Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XX. Kraków, wtorek 25 maja 1937 Nr. 143

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.650. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Co się działo na terenach powodziowych

Własny reportaż „N. Dziennika" *str. 4.*

Sprawozdanie Komisji Królewskiej definitywnie w drugiej połowie czerwca

Oświadczenie ministra kolonii

Londyn. 24. 5. (ŻAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii Ormsby Gore złożył doniosłe oświadczenie w sprawie oczekiwanego raportu Komisji królewskiej i obecnej sytuacji w Palestynie. Poseł Mander interpelował ministra czy rząd uzna za wskazane dać Izbie możność przedyskutowania raportu Komisji nim rząd poweźmie w tej sprawie ostateczną decyzję.

Minister kolonii: Nie. Rząd uważa za swój obowiązek stanąć przed Izbą z jasno sformułowanymi wytycznymi w tej sprawie. — Nie byłoby przeto wskazanym wszczęcie debaty parlamentarnej przed sprecyzowaniem stanowiska rządu.

Poseł Morrison (Labour Party) zapytał, czy można się spodziewać, że sprawozdanie ukaże się przed 11 lipca. Minister odparł, iż przewodniczący Komisji królewskiej Peel oświadczył, że sprawozdanie podpisane będzie przez *wszystkich członków Komisji w trzecim tygodniu czerwca.* Sprawozdanie to będzie natychmiast przedłożone rządowi — który niezwłocznie sformułuje swe stanowisko i ogłosi je wraz z raportem Komisji.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby minister złożył także oświadczenie w sprawie obecnego stanu bezpieczeństwa w Palestynie. Na podstawie statystyki kryminalnej za okres od 1 stycznia do 10 maja stan bezpieczeństwa uległ poprawie. W okresie od 1 stycznia do 31 marca zarejestrowano 162 przestępstw za kłócenia porządku publicznego, w kwietniu 40 przestępstw, w tym 4 zabójstwa (jeden Żyd i 3 Arabów). W okresie od 1 do 10 maja w ogóle nie zanotowano żadnych poważniejszych wykroczeń. Najbardziej godnym uwagi wydarzeniem była głodówka Arabów internowanych w obozie koncentracyjnym w pobliżu Akko, która się rozpoczęła 11 maja. Obecnie głodówka ta jest już zlikwidowana, ostatnio zaś nic ważniejszego nie zaszło.

Przedjordania dominium brytyjskim

Linia graniczna ma biec wzdłuż Jordanu

Londyn, 24. 5. PAT. Dzisiejsza „Daily Mail" donosi, że komisja królewska dla spraw Palestyny, która ma ogłosić za miesiąc swoje sprawozdanie, rozważa obecnie projekt utworzenia specjalnego państwa żydowskiego w Palestynie jako dominium brytyjskiego. Oznaczałoby to skasowanie przez Ligę Narodów obecnego mandatu i wyrażenie zgody na włączenie części terytorium mandatowego pod postacią nowego dominium w skład imperium brytyjskiego. To nowe dominium przyjęte zostałoby do Ligi Narodów w charakterze członka. Warunkiem wstępnym do skasowania mandatu miałby być podział obszaru mandatowego na część żydowską i część arabską.

Podział miałby nastąpić wzdłuż linii granicznej, ciągnącej się od jeziora galilejskiego wzdłuż rzeki Jordanu do Martwego Morza.

Obszar na wschód od tej linii przekształcony zostałby na państwo arabskie z emirem Transjordanii Abdulahem jako suwerenem na czele, Haifa przekształcona zostałaby na port międzynarodowy, zaś Jerozolima, Betlehem i Nazaret wyłączone zostałyby z państwa żydowskiego i oddane pod ochronę specjalnego mandatu, sprawowanego przez W. Brytanię. Statut dominialny przewidywałby specjalne gwarancje dla mniejszości arabskiej.

W związku z powyższymi zamiarami królewskiej komisji, o których wiadomości krążą już uporczywie od pewnego czasu w Londynie, należy zaznaczyć, że emir Transjordanii Abdullah przebywa obecnie w Londynie, dokąd przybył jako gość zaproszony na koronację.

Zgon Sir Daniela Levy, prezydenta parlamentu australijskiego

Sidney, 24. 5. ŻAT. W 64 roku życia zmarł w Sidney sir Daniel Levy, który w trzech kadencjach był prezydentem (speaker) parlamentu Nowej Walii Południowej. Urodzony w Anglii. Levy rozpoczął swą karierę jako adwokat. Mianowany sędzią, awansował do stanowiska członka sądu najwyższego w Australii. Przez pewien okres był generalnym prokuratorem, a w roku 1932 także ministrem sprawiedliwości rządu australijskiego. Od 1901 roku był on członkiem parlamentu w kilku kadencjach. Nobilitowany w 1929 roku, był on od 1934 — po raz trzeci już — speakerem parlamentu do dnia śmierci. Zmarły brał także nader żywy udział w życiu społecznym, naukowym i charytatywnym. Levy był przez długie lata prezesem towarzystwa szekspirowskiego w Australii i członkiem senatu uniwersytetu w Sidney. Przez pewien czas sir Daniel Levy był wydawcą pisma żydowskiego w Australii.

Poufne narady Związku Legionistów

Nie ma zwrotu ani na lewo ani na prawo

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. 5. (Sin.) Dziś odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Legionistów. Na zjazd przybył Marszałek Rydz-Śmigły, który po otwarciu zabrał głos, przemawiając przez 10 minut. Przemówienie jego było ściśle poufne. Marszałek mówił o duszy legionisty i o duszy narodu. Natychmiast po wygłoszeniu przemówienia, Marszałek opuścił zjazd z powodu zajęć służbowych i w związku z przyjęciem zgotowanym dla rumuńskiego następcy tronu ks. Michała.

Jako drugi zabrał głos płk. Koc, który skreślił historię powstania Ozonu, zwracając uwagę, że działano tutaj w warunkach dość trudnych. Natura polska jest bowiem niecierpliwa. Trudno było zaspokoić wszystkich, a działało się pod obstrzałem ciężkich zarzutów, a więc rzekomego wzorowania się na obcych wzorach i odstąpienia od ideologii Marszałka Piłsudskiego. Przez ten moment krytyczny już teraz przebrnięto, teraz trzebaby się zająć odcinkiem robotniczym i młodzieżowym — oświadczył płk. Koc. Problem robotniczy był dotychczas traktowany jedynie fragmentarycznie. Zostanie on opracowany tak samo jak problem młodzieży.

Na poufnym zebraniu w odpowiedzi na szereg pytań płk. Koc wyjaśnił dlaczego zastosowano dotychczasowe metody: nie ma tu zwrotu ani na lewo ani na prawo, lecz są tu posunięcia natury taktycznej. Zebrani przyjęli jednomyślnie do wiadomości wyjaśnienia płk. Koca, po czym po załatwieniu spraw organizacyjnych, zjazd o godzinie 2.30 po południu został zamknięty.

Żydzi polscy protestują

W Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 24. 5. (Sin.) Dziś o godzinie 12 zgodnie z odezwą zamknięte zostały w Warszawie wszystkie sklepy, warsztaty pracy, biura oraz redakcje i drukarnie pism żydowskich. Sklepy żydowskie zamknięte były nie tylko w dzielnicy żydowskiej, ale w całym mieście. Wszędzie panował spokój. Policja jedynie doniosła, że na Nalewkach były próby zorganizowania demonstracji protestacyjnej przeciwko pogromom. Aresztowano 14 osób przy czym 8 osób natychmiast wypuszczono na wolność.

We Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 24. 5. (B) Dzisiejszy protest żydostwa lwowskiego wypadł imponująco. Za wyjątkiem kilku sklepów, wszystkie sklepy, warsztaty, oraz biura żydowskie były zamknięte. W kilku sklepach, które były otwarte doszło do incydentów, które skończyły się spisaniem protokołów policyjnych. M. in. do takiego incydentu doszło w jednej z popularnych kolektur lwowskich w śródmieściu, której faktycznymi właścicielami są znani działacze żydowscy. Fakt ten wywołał ogromne wzburzenie wśród żydowskich mieszkańców Lwowa.

W Łodzi

Łódź. 24. 5. (G) Przebieg dzisiejszego protestu w Łodzi był w 100 procentach udany. O godz. 12 w południe wszystkie sklepy w śródmieściu i na peryferiach wszystkie warsztaty oraz część fabryk żydowskich wstrzymały się od pracy. Ludność żydowska masowo wyległa na ul. Piotrkowską demonstrując w ten sposób. Na ulicach dochodziło do prób demonstracji grup młodzieży, które zostały jednak przez policję zlikwidowane. — Betar wypuścił ulotkę przeciwko zajściom brzeskim używając bardzo ostrych wyrażeń i atakując fabrykantów żydowskich nie przyjmujących żydowskich robotników do pracy.

Imponujący protest żydostwa krakowskiego

Społeczeństwo żydowskie Krakowa w sposób imponujący zaprotestowało przeciw tragicznym wypadkom w Brześciu nad Bugiem. Na apel organizacji i ugrupowań żydowskich odpowiedziały gremialnie i solidarnie wszystkie odłamy żydostwa krakowskiego, które w sposób manifestacyjny wzięły udział w zbiorowym proteście.

Punktualnie o godz. 12-tej w południe rozległ się na ulicach odgłos spuszczanych żaluzji i zamykających się oddrzwi. W przeciągu kilkunastu sekund zawarły się oddrzwia, prowadzące do sklepów żydowskich, biur, warsztatów i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw.

Wszędzie, gdzie wrzała żydowska praca, zapanował w tym momencie głucha i nieprzenikniona cisza. Pracownicy wstawali od warsztatów i opuszczali je na dwie godziny, aby w ten sposób dać wyraz protestowi przeciw wypadkom brzeskim. W fabrykach żydowskich robotnicy żydowscy porzucili pracę, pozostając w zabudowaniach fabrycznych. W wielu wypadkach robotnicy polscy na znak solidarności również wstrzymali się od pracy, wyrażając swym towarzyszom żydowskim sympatię i współczucie.

Manifestacyjny i jednolity protest społeczeństwa żydowskiego wywarł silne wrażenie. Nieliczne jednostki, które tu i ówdzie wyłamały się spod jednolitego frontu, postawiły się same poza nawias społeczeństwa żydowskiego.

Olbrzymie rozmiary straszliwej klęski powodziowej

Spienione fale wezbranych wód zniszczyły wiele wsi

Kielce, 24. 5. PAT. Rozmiarów straszliwej i tak gwałtownej klęski, jaka nawiedziła województwo kieleckie nie pamiętają najstarsi nawet ludzie. Wszędzie powódź przyszła gwałtownie. Do Słomnik fala wtargnęła od strony Miechowa tak szybko, że nie było czasu na ratowanie dobytku ludzkiego. Ludzie wyskakiwali z łóżek uciekali na strychy i dachy domów. Naokół było widać spienione fale wezbranych wód, przelewające się miejscami przez dachy zabudowań gospodarskich. Grozę katastrofy powiększały ciemności nocy, bijące pioruny i grad wielkości kurzego jaja. W Miechowie i okolicy ulewa zatopiła w bardzo krótkim czasie olbrzymie obszary. Strumienie wody pozrywały szosy i bruki ulic na wielkich przestrzeniach burząc domy. Ludność, ratując się na tratwach ze zbitych desek po dostaniu się w wiry, tonęła na skutek łamania się tratew. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, tylko heroicznym wysiłkom wojska i straży pożarnych należy zawdzięczać uratowanie dużej ilości osób od niechybnej śmierci. Na miejscu zorganizowały się natychmiast komitety pomocy pod przewodnictwem wójtów, sołtysów i księży proboszczów. Ludność dosłownie nie ma w czym gotować i chodzić. W niektórych miejscach woda już zupełnie opadła. Pola wyglądają jak wielkie bagna, w których tonie się po kolana. W błocie wogóle nie można rozpoznać, co było nasiane i zasadzone na polu. Wszystko to dotyczy i powiatu pińczowskiego. Przy drogach leżą gruzy rozwalonych domów mieszkalnych i pełno padliny zwierząt. Zwłoki ludzkie zostały zabrane przez kolumny ratunkowe i przeniesione do siedzib ludzkich. Poza tym widać na środku drogi leżące drzewa, połamane przez huragan i wyrwane, połamane słupy telegraficzne oraz sprzęty naszyń i narzędzia rolnicze.

Miejscami widnieją wyrwy na drogach, głębokie na kilka metrów, a w innych znów miejscach zatory z nagromadzonych kamieni. We wsi Włoszczowice powiatu pińczowskiego mosty betonowe zostały zerwane. Kolumny sanitarne Czerwonego Krzyża nie dotarły do wszystkich miejsc nawiedzonych klęską powodzi, gdyż po drodze rozdały już wszystkie zapasy żywności. Kolumny te po powrocie do Kielc w dniu dzisiejszym wyjechały powtórnie na miejsce klęski. Jedna z tych kolumn zainstalowała się na stałe w Działoszycach, gdzie wydawane jest pożywienie gorące.

Huraganowa burza

Kielce, 24. 5. PAT. Huraganowa burza nad terenem pow. pińczowskiego wyrządziła w 13-tu gminach i 2-u miastach olbrzymie straty. Najwięcej ucierpiały gminy Kliszów, Pińczów, Chrobes, Sancygniów, Czarnocin i Złota, gdzie zasiewy zostały doszczętnie zniszczone w 100% Normalna komunikacja na drodze Kielce — Pińczów nastąpi w ciągu 3-ch dni. Roboty są już prowadzone. W dalszym ciągu na tej drodze przerwana została komunikacja pod Lipówką i Świerczyną, oraz zniesione zostały mosty w Działoszycach. Prace około umożliwienia przejazdu już podjęto zarówno na drogach, jak i przy budowie prowizorycznych mostów.

W powiecie pińczowskim

Kielce, 24. 5. PAT. W dniu dzisiejszym na terenie powiatu pińczowskiego po przejściu katastrofalnej burzy rozpoczęła się powódź. W gminie Kościelec wystąpiła z brzegów rzeka Szreniawa i zalała pola uprawne i ogrody. W wioskach Piskary, Mysławczyce, Ciborowice, Popin i Wolwanowice. Ogółem zalanych zostało około 800 ha ziemi. Komunikacja kolejowa między Koszycami a Kościelnem została przerwana. Ludność z zagrożonych wsi na czas ewakuowano w bezpieczne miejsca. Również pod Koszycami zanotowano gwałtowny przybór Szreniawy, która zalała okoliczne pola pod Skalmierzem. Poziom wody na rzece Nidzica podniósł się o trzy metry ponad stan normalny. Podmyty tor kolejowy na tej rzece w okolicy Topoli został w ciągu nocy zerwany. Pod Piotrowicami Nidzica zalała niziny, również poziom Wisły w pow. pińczowskim podniósł się w dniu dzisiejszym o 1 metr 50 cm, lecz niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

Ruch pociągów

Warszawa, 24. 5. PAT. Na całym terenie powodzi w woj. kieleckim i krakowskim ruch pociągów odbywa się normalnie, jedynie na odcinku Słomniki — Miechów linii Kraków — Tunel ruch normalny ma się rozpocząć dziś w godzinach przedwieczornych. Wypadków z ludźmi, oraz wykolejen pociągów w czasie burzy i powodzi nie było.

Kto wygrał na loterii?

W dzisiejszym dniu ciągnienia loterii państwowej padły następujące większe wygrane:

Pierwsze ciągnienie: 5.000 zł. — nr. 3202.

10.000 zł. — nr. 69460.

5.000 zł. — nr. 56258, 82678, 131475, 157644, 167042, 170926.

2.000 zł. — nr. 4083, 11391, 14586, 68584, 70015, 73143, 78068, 95477, 114762, 133088, 134160, 151189, 155652, 156263, 172588 180858.

Drugie ciągnienie: 20.000 zł. — nr. 804580.

10.000 zł. — nr. 4135, 23090, 92475.

5.000 zł. — nr. 85629, 86360, 139471.

2.000 zł. — nr. 43079, 43775, 71635, 94050, 94153, 98880, 109079, 113433, 115882, 150499, 158968, 161771, 164491, 143246, 187411, 191163, 192702.

Z DNIA

Wstyd!

W dziennikach wydawnictwa pomorskiego „Dzień Pomorza“, rozpowszechnianego w Gdyni i Gdańsku pod innymi nagłówkami, czytamy:

Prowokacja czy przeczulenie altruistyczne

To już przechodzi wszelką miarę przyzwoitego współczucia.

W Brześciu stała się rzecz straszna. Ofiarą padł funkcjonariusz policji państwowej, a więc jedno małe ogniwo maszyny, stojącej na usługach Państwa.

Od policjanta wzwyż idzie reprezentacja tego Państwa.

I ten cichy pracownik państwowy legł ze skrytobójczej ręki żydowskiego zbira.

Nastąpiła krwawa reakcja społeczeństwa polskiego. Forma dzika — to prawda. Ale czyż nie jest psychologicznie wytłumaczona? Nie o to teraz mi chodzi. Chcę podać za „Robotnikiem“ warszawskim wiadomość, ale w zgoła innym celu, aniżeli to „Robotnik“ uczynił.

Otóż jakieś rozhisteryzowane serce zapoczątkowało łańcuszek ofiar na poturbowane ofiary żydowskie. Przytaczam to wezwanie dosłownie:

„Z sercem przepełnionym bólem, wstydem i gorącym współczuciem dla ofiar barbarzyńskich wypadków w Brześciu — wierząc, że społeczeństwo polskie przystąpi do natychmiastowego zorganizowania pomocy dla pokrzywdzonych współobywateli — przesyłam do redakcji „Robotnika“ 20 zł. na ten cel.

Dnia 17 maja 1937 r.

M. Sempołowska“.

Jeśli to uczyniła Polka (nazwisko w tym wypadku nic nie mówi) to... Et, szkoda gadać! A jeśli żydówka? No to jest zwykła prowokacja.

Gdzież współmierność straty po tej i tamtej stronie? Tu legł na posterunku delegat Państwa, który zdemaskował zwykłego złodzieja, oszukującego skarb Państwa, tam kilku poturbowanych żydłaków(!!), kilka rozbitych składów.

A tu obrażony Majestat Rzeczypospolitej. Nie do nas należy prawna strona oceny zdarzenia. Tym się zajmą sądy polskie.

My tylko demaskujemy albo przyjaciół żydów, albo zwykłą żydowską prowokację.

Bo jeśli obojętna wam jest śmierć polskiego policjanta, który osierocił kilkoro dzieci, poświęcając Państwu to co miał najdroższego, bo los rodziny, — to bądźcie chociaż cicho nad świeżą mogiłą człowieka.

Nie prowokować!...

Prowincjonalny dziennikarz może i nie znać wszystkich wybitniejszych działaczy społecznych, choćby nawet w sferach stolicy znanej i zasłużonej polskiej działaczki, jak pani Sempołowska. Dziennik prowincjonalny, i w dodatku prorządowy, powinien atoli przestrzegać obowiązku społecznego, dbać słowem i czynem o utrzymanie praworządności w Państwie. Jest ona bardziej zagrożona przez rabunkowe wystąpienie mas, przez pogromowe niszczenie majątku setek niewinnych ludzi, aniżeli przez karygodny czyn jednostki. I dlatego zakazuje każde praworządne ustawodawstwo naruszania życia i mienia swoich mieszkańców, nie pozwalając na szerzenie podobnej bezwstydnej agitacji.

Widzieć w „reakcji społeczeństwa polskiego“ formę „psychologicznie wytłumaczoną“ tego co się działo w Brześciu, jest obrazą tego społeczeństwa i jest zachwalaniem buntu i zachęcaniem do rozruchów, czym się władze pro kuratorskie zająć winny. Dopatrywanie się w ludzkim wystąpieniu p. Sempołowskiej „objawów rozhisteryzowanego serca“ jest wstrętnym cynizmem. A pamiętać należy, że ten dokument wdziczenia dziennikarskiego pochodzi z Torunia, który szczyci się przywiązaniem do Kościoła, a zatem i do etyki i miłosierdzia chrześcijańskiego. Takie brutalne i dzikie pogwałcenie zasad tej etyki jest już wstydem i czymś więcej niż wstydem! W obliczu takiego rozboju i pogwałceniu wszelkich ogólno-ludzkich zasad przyzwoitości i etyki chyba pani Sempołowska nie będzie odosobniona w swoim społeczeństwie ze swym szlachetnym protestem.

Gdynia. *H. L.*

Opętańcza akcja narodowców

Dokoła zarządzenia premiera Składkowskiego

W „Dzienniku Ludowym“ czytamy:

„Zarządzenia premiera Składkowskiego w stosunku do wysokich urzędników administracyjnych w Brześciu n. Bugiem oczyszczają niewątpliwie atmosferę ostatnich dni. Nie wnikamy, czy represje premiera są proporcjonalne do win tych urzędników. Jedno jest pewne: wskazują one, że w rozwinięciu się zajść w prawdziwy pogrom współwinę ponoszą pewne osoby spośród tych urzędników, którzy powołani są właśnie do stania na straży ładu i porządku w państwie.

W ten sposób zarządzenia premiera potwierdzają naszą ocenę tych wypadków.

Nie o to jednak chodzi, byśmy mogli triumfować, że o kilka dni wcześniej należycie oceniliśmy rozmiar i przebieg awantur brzeskich. Chodzi o to, że nie tylko ład i porządek musi być w Brześciu przywrócony, a wyrządzone krzywdy naprawione. Chodzi o to, iż Brześć nie może się powtórzyć. Nie może być wprowadzona do życia polskiego zasada odpowiedzialności zbiorowej. Nie może nad miastem przez długie godziny panować rabujący tłum. I nie mogą wreszcie panowie starostowie i naczelnicy wydziałów społeczno-politycznych nie wydawać „stanowczych zarządzeń“. Nawet wtedy, gdy zostaje zabity policjant przez żydowskiego rzeźnika.

To wszystko dziać się nie może nie tylko dlatego, że to jest krzywdzące, niesprawiedliwe i nie słuszne. A dziać się nie może dlatego, że historie na wzór brzeski godzą wprost w państwo. Tak samo jak zabójstwo Niewiadomskiego, tak samo jak zajazd Doboszyńskiego, stanowią etap tej samej opętańczej akcji nacjonalizmu, który walcząc z urojonym wrogiem, burzy wszelkie podstawy bytu i organizacji społecznej, staje się elementem najszkodliwszej anarchii“.

W innym miejscu czytamy w tymże piśmie:

„Zarządzenie p. premiera zasługuje na baczną uwagę różnych urzędów. W kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że represja p. premiera dotknęła właściwie naczelnika wydziału społeczno-politycznego (a nie np. bezpieczeństwa), co świadczy, że zdaniem premiera Składkowskiego nici rozruchów w Brześciu szukać należy w inspiracji politycznych grup, a nie w „żywiołowym odruchu“ tłumu, jak usiłuje wmówić w społeczeństwo prasa endosanacyjna z „Kurierem Porannym“ na czele. Zarządzenie wczorajsze jest równocześnie zdezawuowaniem tych wszystkich sanatorów, którzy starali się usprawiedliwić zajścia brzeskie.

Tymczasem zarówno w prasie, jak i w opinii społecznej sprawa Brześcia nie schodzi z widowni. W prasie endecko-oenerowskiej całkiem zasadniczo postawiono już sprawę t. zw. odpowiedzialności zbiorowej. „ABC“ dowodziło niedawno, że trzeba było bić żydów i niszczyć ich mienie, ponieważ „toczy się wojna między zbiorowościami“ i zbiorowości te muszą ponosić ofiary. Obłędne to i naprawdę antypaństwowe stanowisko nie zasługuje na polemikę. Zwracam tylko uwagę na próby podniesienia Brześcia do godności zasady“.

Ks. Michał u p. Prezydenta i marsz. Smigłego-Rydza

Warszawa 24. 5. PAT. Dziś o godzinie 9 min. 03 pociągiem berlińskim przyjechał do Warszawy Jego Królewska Wysokość książę Michał rumuński, Wielki Wojewoda Alba Julii. Na dworcu zgromadzili się celem powitania J. Królewskiej Wysokości p. minister spraw zagranicznych Beck w imieniu pana Prezydenta R. P. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Szembek, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, poseł rumuński Zemfirescu, poseł polski w Bukareszcie Arciszewski, szef gabinetu wojskowego pana Prezydenta R. P. gen. Schally, dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z. Romer, generałowie Regulski, Cehak, Olszyna - Wilczyński, komisarz rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicz, wiceprezydent miasta Pohoski i inni. Na przyjęcie dostojnego gościa dworzec udekorowano flagami o barwach rumuńskich i polskich. Na peronie dworca ustawiła się kompania honorowa szkoły podchorążych saperów z chorągwią i orkiestrą, przed dworcem kompania honorowa Związku Strzeleckiego i drużyna honorowa harcerska z orkiestrą. Na schodach dworca i wzdłuż trasy, którą miał przejeżdżać J. K. Wysokość książę Michał, w Alejach Jerozolimskich, Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu, szpaler tworzyły organizacje młodzieży.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu warszawskim, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi i wojskowymi książę Michał przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojska, a następnie przed frontem kompanii honorowej Związku Strzeleckiego i drużyny harcerskiej.

Po uroczystości powitania Jego Królewska Wysokość książę Michał odjechał w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego pana Prezydenta R. P. gen. Schally'ego na Zamek królewski, gdzie zamieszkał jako gość pana Prezydenta R. P.

Jego Królewskiej Wysokości towarzyszy w podróży komandor Preda Fundateanu, od Berlina zaś przydzielony został do J. K. Wysokości płk. dypl. Ludwig.

Warszawa. 24. 5. PAT. W chwili, gdy samochód, wiozący jego królewską wysokość ks. Michała wjeżdżał na dziedziniec zamkowy, warta kompanii zamkowej wystąpiła pod broń.

Po złożeniu wizyty Panu Prezydentowi R. P. ks. Michał złożył wizytę pani Prezydentowej Mościckiej, po czym Pan Prezydent R. P. rewizytował ks. Michała.

W godzinach południowych ks. Michał złożył wizytę Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, a następnie pani marszałkowej Piłsudskiej w jej mieszkaniu przy ul. Klonowej.

O godz. 13.20 pan Marszałek Śmigły Rydz udał się na Zamek, gdzie rewizytował JKW. ks. Michała w jego apartamentach.

W godzinach popołudniowych JKW. ks. Michał zwiedził fabrykę płatowców i lotnisko na Okęciu.

* * *

Na granicy polskiej stwierdzono, iż w Akwizgranie wskutek pomyłki nie załadowano do pociągu, w którym jechał książę, jego bagażu.

Na skutek telegraficznej interwencji, bagaże te nadesłane mają być do Warszawy w dniu dzisiejszym drogą powietrzną.

Gdy śmierć szła falami wód...

Co się działo na terenach powodziowych?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

KRAKÓW, 25 maja.

Gdy w sobotę w nocy odbieraliśmy telefony z miejscowości, nawiedzonych powodzią — nie chcieliśmy wierzyć, że w ciągu tak krótkiego okresu czasu woda potrafi uczynić tak ogromne spustoszenia. Zresztą skąd miałaby się wziąć taka wielka masa wód? Maj był w tym roku wyjątkowo suchy, a dotychczasowe doświadczenia powodziowe wskazywały, że wielka powódź poprzedzona jest szeregiem dni deszczowych i powolnym wzbieraniem rzek.

Powódź w Kieleckim wybuchła nagle. W późnych godzinach wieczornych nastąpiło w kilku miejscach gwałtowne oberwanie chmury, które rzuciły na ziemię prawdziwe potoki wód.

Wybieramy się do Miechowa, aby naocznie stwierdzić rozmiary powodzi. Z okien samochodu nie widać naogół większych spustoszeń. W Słomnikach, gdzie, jak nam opowiadano, najbardziej szalał żywioł — ślady są stosunkowo niewielkie. Tu i ówdzie pole jest zalane, tu i ówdzie widać domek napół rozwalony przez gwałtowne fale. Koło domów, które nawiedziła powódź widać grupki ludzi, broczących po kolana w błocie i mule i próbujących oczyścić mieszkania z mułu, który naniosła woda. Na polach powystawiane ubogie szafy, pościel zbruka na błotem, poobijane naczynia kuchenne. Małe dzieci, umorusane błotem pętają się wokół rodziców, czepiają się sukien matczynych i płaczą lub śmieją się.

Słońce zalewa światłem całą okolicę. Na niebie ani jednej chmurki. Trudno uwierzyć, że jeszcze przedwczoraj szalała tu burza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają, że przez wąskie uliczki biednego miasteczka przewalały się rwące fale spienionych wód, że zapadały się domy i ginęli ludzie.

W powiecie miechowskim zginęło we falach 8 osób. Są to:

1) Śp. Antoni Jan Żurkowski, zamieszkały w Miechowie. Człowiek ten zginął śmiercią bohaterską, spiesząc na ratunek ludziom w zagrożonym młynie. Ludziom tym nic się zresztą nie stało.

2) Śp. Łucja Kurek, zamieszkała w Słomnikach.

3) Śp. Agata Herian, zamieszkała w Słomnikach,

4) Śp. Józef Więcek (lat 13) i

5) Śp. Mieczysław Więcek (6 lat) obaj z Milocić, gmina Niedźwiedz.

6) Śp. Jadwiga Pieczyrak (70 lat) ze Słomnik

7) i 8) Dwoje dzieci Michała Bartosika, a mianowicie 3-letnia Wacława i 4-miesięczny Kazimierz.

Śmierć ostatnich dwojga dzieci była szczególnie tragiczna Dzieci te zostały bowiem oderwane przez fale dosłownie od sukni matczynej. Matka Bartosikowa zdołała się uratować, wspinając się na wierzbę i przeczekując na niej przez kilka godzin podczas oślepiających błyskawic i piorunów, natomiast dzieci zginęły w otchłaniach spienionych wód na oczach rozpaczającej matki. Zdala obserwowali ludzie tę tragiczną scenę, w której rozdzierające krzyki matki, widzącej swe maleństwa, unoszone przez bure fale mieszały się z trzaskającym hukiem piorunów i oślepiającym światłem błyskawic, przerzynających ciemną, słotną noc.

O ratunku mowy nie było.

Bolesnym jest przy tym fakt, że szalejący żywioł zniszczył liche lepianki biednych ludzi, którzy chodzą teraz błędni wokół swych powalonych siedzib, załosnym wzrokiem spoglądają na resztki swego nędznego dobytku i załamują ręce z rozpaczy. Słomniki — to miasto nędzarzy. Każdy z nich wyobrażał sobie zapewne przed tym, że większej nędzy być już nie może. I oto teraz przekonują się, że czeka ich jeszcze większa nędza, że poprzednie lepianki ich były pałacami w porównaniu z lepkim, pełnym błota i mułu rumowiskiem, w jakim wypada im teraz kłaść głowę do snu.

Zbliżamy się do Miechowa. Na ul. Piłsudskiego chodnik w nieprawdopodobny sposób poszarpany. Wygląda tu, jak gdyby jakiś nalot samolotów nieprzyjacielskich zbombardował ulicę. Słupy telegraficzne poprzewracane, kostki brukowe powyrywane, w licznych miejscach głębokie wyrwy i leje. Oto jednopiętrowy dom, w którym mieści się, jakby na ironię, skład trumien. Powyłamywane okiennice, na zewnętrznych ścianach domu smugi wody, która tu sięgała powyżej dwóch metrów. Dom ten, stosunkowo niedawno postawiony, ma być obecnie całkowicie rozebrany. Fundamenty są zupełnie zniszczone. Na balkonie siedzi jakiś człowiek i wyłamuje pręty. Przyda się to żelastwo do nowego domu. Trzeba ratować co się da, bo dom może runąć lada chwila.

W pobliżu starostwa wchodzimy do sklepu Najmana. Woda wdarła się tutaj nagle i zalała cały ubożuchny zapas towarów. Dwie młode kobiety o rozwichrzonych włosach, popaćkane błotem i mułem próbują ratować resztki towarów. Cóż jednak za pożytek będzie z mąki, podmytej wodą? Jaką wartość użytkową będą miały towary, porozstawiane na półkach, które kąpały się w wodzie? Opodal za sklepem typowo małomiasteczkowe, pękate pierzyny i grube poduszki, rozwieszone na drzewach, nędzna, zdekompletowana sypialnia i tuziny obłoconych garnków. Na wszystkich znać ślady powodzi, wszystko znaczone błotem i wodą.

Żywioł nie uszanował też władzy. Woda wdarła się do starostwa miechowskiego i zalała dolne kondygnacje do wysokości blisko dwóch metrów. Opodal starostwa mieszczą się domki dla urzędników i woźnych. W chwili wdarcia się wód w domach tych pozostawały przeważnie dzieci. Rzucono się na ratunek. Starosta skoczył z okna wprost do wody, jednak zaraz zawrócił, czując, że nie podoła burzliwym falom. W domkach wszystko uciekło na strych, przeczekując w trwodze końca żywiołu. Napór wód tymczasem wzmagał się i groził runięciem domków. Cudowi chyba zawdzięczać należy, że wszystko skończyło się tam względnie dobrze.

W rezultacie zawalił się w Miechowie jeden budynek, zaś trzy budynki są zagrożone i prawdopodobnie nie obejdzie się bez ich rozbiórki.

Do powiatu pińczowskiego nie zdołaliśmy już dojechać. Wedle relacji jednak starostwa w Miechowie, które uzyskało pewne dane co do rozmiarów katastrofy w powiecie pińczowskim — zginęło tam w falach 18 osób. Zostaliśmy z innej strony poinformowani, że najbardziej ucierpiało miasteczko Działoszyce, w którym ludność żydowska stanowi przeważającą większość. W Działoszycach zginęło siedmiu Żydów. Pogrzeb ofiar odbył się w niedzielę przy masowym udziale publiczności.

Także tutaj katastrofa wybuchła tak nagle, że nikt nie miał czasu uciekać. Woda wdzierała się drzwiami i oknami do małych i niskich lepianek. Nieszczęśliwi, osaczeni ze wszystkich stron gwałtownym naporem fal nie mogli się wydostać ze swych mieszkań, ani drzwiami ani oknami. Ze wszystkich stron bowiem potężne strumienie wody wpychały ich z powrotem do mieszkań, gdzie tonęli.

Dla zapobieżenia mogącym się szerzyć chorobom zakaźnym zjechały do miejscowości, objętych klęską powodzi, kolumny sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża. W najbliższym czasie cała ludność ma być poddana przymusowemu szczepieniu przeciw tyfusowi brzusznemu. Starostwo rozlepiło w miasteczkach i wsiach plakaty przestrzegające ludność przed piciem wody nieprzegotowanej.

Strat materialnych w tej chwili jeszcze nie sposób obliczyć. Pewnym jest wszelako, że idą one w miliony złotych. W niektórych gminach cały obszar zasiewów uległ kompletnemu zniszczeniu, już przez wodę, która zalała pola uprawne już to przez grad, który siekł tu gęsto w wielkości kurzych jaj. Czego nie zalała woda, tego dokonał grad. Wielkie straty zaznaczyły się także w inwentarzu żywym. Zginęło wiele bydła, koni, owiec i drobiu. W powiecie miechowskim jednak strat w inwentarzu żywym prawie że nie było.

Władze administracyjne zajmują się obecnie cyfrowym zbadaniem rozmiarów klęski. Nie jest to rzeczą łatwą, bowiem zapodania wójtów okolicznych wsi są niezmiernie chaotyczne i niemiarodajne. Wszelkie zaś próby szacunków prywatnych nie mają szans zbliżenia się do rzeczywistości.

Katastrofa powodzi w województwie kieleckim nie da się porównać do pamiętnej katastrofy powodzi z roku 1934 w Małopolsce. Wtedy mieliśmy do czynienia z długotrwałymi deszczami, które stopniowo podnosiły poziom rzek i doprowadziły do ich wystąpienia z brzegów. Władze bezpieczeństwa mogły zatem przez pewien czas obserwować rozmiary grożącego niebezpieczeństwa i przygotować środki ochronne, mogące zabezpieczyć ludność przed śmiercią. To też ostatnia powódź, jakkolwiek bez porównania potworniejsza w swych rozmiarach i bardziej rujnująca pod względem strat materialnych — nie pociągnęła jednak nawet połowy tylu ofiar w ludziach, co obecna powódź w Kieleckim. Teraz bowiem katastrofa wybuchła nagle, w ciągu kilku godzin, tak, że nikt nie miał czasu zorientować się nawet co do samej klęski, a nie dopiero co do jej rozmiarów.

Straszliwa klęska powodzi dotknęła jedno z najuboższych województw w Polsce. Ludności tego województwa grozi teraz głód. Trzeba będzie odbudować zniszczone lepianki i zabezpieczyć przed głodem te rodziny, których dobytek poszedł z falami

Ofiarność publiczną czeka nowy egzamin.

Jot.

Próby produktywizacji spauperyzowanych elementów żydowskich

Warszawa, 24. 5. ŻAT. „Fundusz Odbudowy" Cekabe przy poparciu „Jointu" umożliwił pewnej liczbie Żydów w miasteczku Sokoły (województwo białostockie) nauczenia się nowego rzemiosła mianowicie wyprawy i farbowania skór do butów. W tym celu przybył specjalny instruktor z Białegostoku, który nauczył tego zawodu byłych kupców, straganiarzy itp. Obecnie znalazło przy tym zatrudnienie 12 rodzin zorganizowanych w spółdzielnię.

—<>—

Lotnicy francuscy w drodze do Tokio

Hanoi, 24. 5. PAT. Lotnicy Doret i Micheletti wylądowali o godz. 6.15 w miejscowości Akayas.

Cała prasa japońska objawia żywe zainteresowanie dla tego lotu, który jest próbą pobicia rekordu, ustanowionego niedawno przez japońskich lotników. Na lotnisku tokijskim Haneda poczyniono przygotowania na przyjęcie francuskich lotników.

SZ. GOTTLIEB

Krakowski Żyd -- najbogatszym kupcem w płd. Abisynii

Pierwszy orzeźwiający deszcz na południowej półkuli

(Od naszego specjalnego wysłannika do krajów afrykańskich)

MOMBASA, w maju.

Podróż moja „Duchessą d'Aosta" ma się ku końcowi. Jeszcze kilka dni, a rozstanę się ze współpasażerami, z którymi zżyło się jakoś jakby z rodziną, oraz z nader sympatyczną załogą statku linii południowo - afrykańskiej „Lloyd Triestino". Ostatni postój mamy w Mogadiscio, stolicy włoskiej Somali dokąd „Duchessa" przywiozła wiele materiału budowlanego oraz żywności, tak że wyładowanie towarów trwać musi conajmniej z pięć dni. Z przyjemnością korzystam z tej sposobności, by rozejrzeć się po mieście oraz urządzić kilka większych wypadów w głąb kraju aż poza granice dawniejszej Abisynii.

Wybrzeże somalijskie nie wywiera już tak odstraszającego wrażenia pustynnego jak np. wybrzeże Erytrei. Widać od czasu do czasu nieco zieleni, ale brak wody jest powodem, że urodzaj na ziemiopłody jest nikły i kraj, pod względem obszaru większy od dzisiejszych Niemiec, nie jest w stanie wyżywić około 600.000 mieszkańców. Murzyni somalijscy są jakoś samowystarczalni, zwierzyny mają podostatkiem, ryb również nie brak, a jeśli który z nich zarobi kilka lirów włoskich, kupi sobie również trochę ryżu a tym samym sprawa jego wyżywienia jest załatwiona. Dla ludności białej jednak trzeba stale sprowadzać z Włoch różnego rodzaju produkty żywności, co jest połączone ze względu na odległość, z bardzo znacznymi kosztami.

Rzut oka na mapę wskazuje, że znajdujemy się już tylko o dwa stopnie od równika. Wkroczyliśmy już właściwie w ten pas ziemi, gdzie panuje wieczne lato, gdzie przez cały rok tylko minimalne zachodzą różnice między długością dnia i nocy, a upały trwające prawie bez przerwy, tylko przez nieliczne dni w roku ustępują miejsca deszczom. A to wiecznie trwające lato powoduje, że europejczyk po dwóch - trzech latach odczuwa takie ogólne znużenie, że czym prędzej musi wyjechać do jakiegokolwiek innego kraju, o odmiennym klimacie.

Mogadiscio jest na wpół europejskim miastem. Tu znajdują się wszelkie budynki rządowe oraz pałac gubernatora. Za miastem na wzgórzu wybudował swego czasu swoją rezydencję gen. Graziani. Było to w czasach gdy dzisiejszy wice - król Etiopii był tylko gubernatorem Somali. Pałac ten pozostaje po dziś dzień do dyspozycji gen. Graziani, który wyjeżdża od czasu do czasu z Addis Abeby, gdzie atmosfera ciągle jeszcze jest podniecona i szuka chwilowego wypoczynku w swej dawnej stolicy.

W przeciwieństwie do Massauy a nawet do Asmary, w Mogadiscio panuje jeszcze ustawodawstwo wojenne. Obcy przybysz, jeśli nie jest Włochem, poddany jest tu ścisłej kontroli, zaostrzonej zwłaszcza po ostatnich aresztowaniach obywateli brytyjskich w Addis Abebie.

Na tarasie jednej z kawiarń podano mi właśnie mrożoną herbatę, gdy nagle zauważyłem, jak z przeciwległego budynku, gdzie mieści się trybunał wojenny, wyprowadzono około 20 murzynów, zakutych w kajdany i wpakowano ich do dwóch ciężarowych samochodów, pilnie strzeżonych przez karabinierów. Rozprawa przeciw czarnym została pono przed chwilą właśnie zakończona. O co byli oskarżeni — nie wiadomo, po mieście gruchnęła jednak wieść że wszyscy zostali skazani na śmierć, a samochodami sprowadzono ich na miejsce egzekucji znajdujące się gdzieś daleko za miastem. Miejscowy dzienniczek, organ faszystów w Somali, przynosi następnego dnia na czterech swych stroniczkach aż dwie korespondencje, list o... życiu teatralnym Wiednia oraz drugą korespondencję z... Moskwy o „bliskim przewrocie w Rosji sowieckiej", na daremnie jednak szukam w kronice miejscowej chociażby najmniejszej notatki o procesie jaki się odbył poprzedniego dnia przed trybunałem wojennym, tu właśnie, w stołecznym mieście Somali.

Obok budynków rządowych posiada Mogadiscio w centrum miasta również szereg kawiarń oraz większych sklepów. Na czoło wybija się tu jednak dom towarowy Hendla i ski. Okazuje się, że p. Hendel jest Żydem krakowskim, od kilkudziesięciu lat tu zamieszkałym. Jest on równocześnie właścicielem wielu innych domów handlowych w Etiopii. P. Hendel jest dziś pono jednym z najbogatszych ludzi w Somali oraz w Etiopii. Kierownikiem firmy jest Żyd szwajcarski, reszta jednak personelu, to Włosi. Bardzo żałowałem że nie zastałem p. Hendla w Mogadiscio, Żyd ten miałby napewno wiele do opowiadania o dziejach swej niezwykłej kariery.

Dla uzyskania zezwolenia na objazd kraju udałem się do gmachu rządowego i poprosiłem o widzenie z referentem prasowym. Wprowadzono mnie odrazu do pierwszego sekretarza gubernatora, który przyjął mnie nader życzliwie i odrazu „odkomenderował" jednego z młodszych urzędników dla towarzyszenia mi po mieście. Wiele nie miałem oczywiście do obejrzenia w Mogadiscio, zainteresowało mnie natomiast to co młody ten człowiek opowiadał o sobie. Przybył przed trzema laty do Somali i odrazu objął tu posadę rządową. Podczas wojny abisyńskiej wziął udział w krwawych walkach nad rzeką Webi Szebelli, gdzie dowodził oddziałem czarnych somalijczyków. Walczyli dzielnie po stronie Włoch i w walkach na bagnety, gdy sami Włosi byli bezsilni wobec o wiele silniejszych i zręczniejszych Abisyńczyków, czarni Ascari szturmem zdobywali pozycje abisyńskie.

Nazajutrz wyjechałem do szeregu wiosek w Somali, gdzie mieszczą się plantacje bawełny. Najciekawsza była jednak dla mnie wycieczka nad rzekę Webi Szebeli oraz do dawnego pogranicza abisyńskiego. Trudno oczywiście na podstawie krótkotrwałych odwiedzin na terenie, gdzie „cywil" z natury rzeczy krępowany jest na każdym prawie kroku, urobić sobie własne zdanie o obecnej ogólnej sytuacji w płd. Abisynii.

W dzień po naszym wyjeździe statkiem z Mogadiscio przekroczyliśmy równik. Życie morskie ma swoje zwyczaje, a dla marynarzy każdorazowy przejazd nad równikiem połączony jest ze szczególną uroczystością. My nowicjusze, którzy po raz pierwszy przejeżdżaliśmy po przez równik, otrzymaliśmy przy obiedzie nietylko lanie po głowie... szampanem, ale również dyplomy, wydane przez kapitana imieniem Neptuna. Jest to stara tradycja, której żaden kapitan się nie sprzeniewierza.

Po dwuch dniach spotkał nas na morzu pierwszy od dłuższego czasu deszcz. Jeden z marynarzy na wpół ironicznie zauważył:

— Tu gdzie się zaczyna deszcz, kończą się włoskie posiadłości... Wybrzeże naprzeciw należy już do Kenyi (Ugandy)...

Nazajutrz mieliśmy przed sobą już zupełnie zmieniony pejzaż wybrzeża. Przebogata iście tropikalna roślinność, gęste lasy, i tyle zieleni, że miało się wrażenie, jakoby okręt teraz właśnie wjeżdżał w błogosławioną krainę samych ogrodów, lasów i kwiatów... Tak, jest to urodzajna ziemia Kenyi, która w ciągu ostatnich lat dziesięciu zmieniła się w jedną z kwitnących angielskich kolonii. Kenya ma dla żydowskiego pasażera jeszcze tę szczególną atrakcję, że Anglia swego czasu część tego kraju zaofiarowała Żydom pod kolonizację, dla utworzenia tutaj nawet państwa żydowskiego (projekt Ugandy).

Tu zamierzam zatrzymać się przez jakiś czas i stąd właśnie próbować będę dostać się w głąb lądu afrykańskiego, zwłaszcza że w myśl informacyj uzyskanych od biur podróży, stąd prowadzi najkrótsza oraz najdogodniejsza droga do słynnej dżungli afrykańskiej, ojczyzny Tarzana. W owej chwili nie spodziewałem się jeszcze, że na tej drodze spotkam bardzo ciekawą kolonię Żydów polskich — ale o tym jeszcze później będzie mowa.

Na razie jestem zadowolony, że po wylądowaniu w Mombasa i rozgoszczeniu się w jednym z hoteli, zapadłem w ten deszczowy chłodny wieczór — w dziesięciogodzinny zdrowy sen, jakiego nie zaznałem od Massauy.

Przemysł palestyński po rozruchach

Londyn, 24. 5. ŻAT. W wydanym w tych dniach 35-tym dorocznym sprawozdaniu Anglo-Palestine Bank stwierdza, że rozruchy palestyńskie i panujące jeszcze uczucie niepewności dotkliwie odbiły się na rozwoju przemysłu w Palestynie. Nie ulega wątpliwości — powiedzenie jest w sprawozdaniu — że kraj ucierpiał na skutek rozruchów i nie wydaje się prawdopodobnym, aby nastąpiła poprawa przed wyklarowaniem sytuacji politycznej. Jak było do przewidzenia, wypadki z roku 1936 odbiły się także w pewnej mierze na Anglo-Palestine Bank. Mimo to czysty dochód banku wynosił 95,963 f. szt., i dyrekcja zaleca wypłacenie akcjonariuszom dywidendę 8 proc.

Żydzi niemieccy w Paragwaju

Berlin, 24. 5. ŻAT. „Der Schild", organ związku kombatantów-Żydów w Niemczech, donosi, że grupa, złożona z 13 b. kombatantów żydowskich z Niemiec, założyła w Paragwaju, w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Assuncion, osadę spółdzielczą, dla której nabyła 35 ha ziemi. Osada ma już własny dom i 24 sztuk trzody chlewnej. Jest to pierwsza żydowska osada spółdzielczą w Paragwaju.

Akcja szeklowa zbliża się ku końcowi — wszyscy do akcji szeklowej!!!

Spustoszenie moralne i straty materialne — oto konsekwencje strajku dla Arabów

Jerozolima, 24. 5. ŻAT. Pismo arabskie „Meraat el Szark" zaznacza, że strajk arabski z roku 1936 spowodował, że Arabowie „utracili dwie wielkie rzeczy: port w Jaffie i dobre obyczaje młodzieży szkolnej". Redaktor tego pisma zwiedził liczne szkoły arabskie, i dowiedział się od nauczycieli, iż „potrwa conajmniej 5 lat nim uda się przywrócić jako taką karność w szkołach". Wśród arabskiej młodzieży szkolnej zanikł ostatni ślad dyscypliny i poszanowania dla porządku, prawa i autorytetu nauczycieli i w ogóle ludzi starszych. Los nauczyciela arabskiego jest obecnie bardzo ciężki, i praca pedagogiczna napotyka na olbrzymie trudności.

Jerozolima, 24. 5. ŻAT. Władze rządowe wysłały do okręgu Dżenin ruchomy ambulans lekarski celem zwalczania w wioskach arabskich szerzącą się epidemię duru brzusznego.

Niesportowe zachowanie hitlerowców na meczu Niemcy-Austria w Wiedniu

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Wiedeń. 24. 5. (z) Podczas wczorajszego meczu piłki ręcznej Niemcy—Austria doszło do demonstracyj hitlerowskich. Specjalnymi pociągami i autobusami zjechały do Wiednia z Niemiec tysiące „kibiców". Dla gości niemieckich zarezerwowano na stadionie specjalne skrzydło. Gdy dobiegał końca przedmecz Wiedeń—Karyntia, rozległy się okrzyki „heil Hitler!" W chwili pojawienia się teamów austriackiego i niemieckiego na murawie, hałas doszedł do niebywałych rozmiarów. Niemiecki hymn państwowy odśpiewała znaczna część publiczności, która milcząco wysłuchała hymnu austriackiego, a w chwili zaintonowania pieśni frontu ojczyźnianego rozległy się przeraźliwe gwizdy. Podczas całego meczu rozlegały się ustawicznie chóralne okrzyki: „heil Hitler, Deutschland vor, noch ein Tor!" Po meczu, zakończonym zwycięstwem Niemców, narodowi socjaliści w zwartym szeregu pomaszerowali w stronę Prateru, gdzie rozpędziła ich policja przy użyciu pałek gumowych. Dokonano ponad 100 aresztowań, a szereg osób rannych podczas zajść, opatrzyło pogotowie ratunkowe.

W austriackich kołach sportowych roztrząsana jest sprawa dalszych stosunków sportowych między Austrią a Niemcami w związku z powyższymi zajściami.

Zgon prezesa Agudy na Litwie

Kowno, 24. 5. ŻAT. W 72 roku życia zmarł były prezes Agudas Izrael na Litwie rabin Fajfelsohn. Zmarły pochodził z znanej rodziny rabinicznej na Litwie.

Zaostrzona kontrola na pograniczu Transjordanii i Palestyny

Jerozolima, 24. 5. ŻAT. Z Aman'u donoszą, że rząd Transjordanii zaostrzył kontrolę przy moście Allenby, który łączy Transjordanię z Palestyną. Każdy udający się do Palestyny winien okazać paszport lub przepustkę. Na skutek tej kontroli wielu Arabów transjordańskich nie może dostać się do Palestyny.

O pomnik na grobie Żydów poległych podczas rozruchów

Jerozolima, 24. 5. ŻAT. Zarząd gminy żydowskiej w Jerozolimie postanowił wznieść pomnik na wspólnym grobie Żydów poległych w Jerozolimie podczas zeszłorocznych rozruchów. Zarząd rozpisał konkurs na projekt pomnika, zapraszając do udziału w konkursie żydowskich architektów i inżynierów.

* * *

Jerozolima, 24. 5. ŻAT. Władze sądowe umorzyły sprawę o nielegalne posiadanie broni przeciwko mieszkańcowi Tel-Awiwu Samuelowi Hirschbergowi. Na początku rozruchów Hirschberg został ciężko ranny w głowę w chwili, gdy stał na straży z Izraelem Ben-Jehuda, przez pomyłkę zastrzelonego przez policję, która obu wartowników przyjęła za terrorystów arabskich. Hirschberg jest jeszcze poważnie chory i udaje się do Wiednia, gdzie ma się poddać operacji.

Kult Mussoliniego wśród Arabów

Jerozolima, 24. 5. ŻAT. Pismo arabskie donosi, że przy świętym kamieniu Kaaba w Mekce odprawiono nabożeństwo za pomyślność Mussoliniego i powodzenie jego dążeń.

W kinoteatrze arabskim w Jerozolimie publiczność przyjęła z entuzjastyczną owacją reportaż filmowy, w którym ukazano Mussoliniego.

* * *

Jerozolima, 24. 5. ŻAT. Agence d'Orient donosi z Adenu, że rząd włoski polecił swemu posłowi w Kairze wszczęcie rokowań z pewnym kapitalistą egipskim celem nabycia u niego akcyj na koncesję naftową na jednej z wysp Morza Czerwonego, będącą własnością Jemenu. Na razie rokowania nie dały żadnego wyniku.

JOZEF ROTH 3)

HISTORIA NOCY 1002

— Nie wiem dokładnie dlaczego, albo tego, co wiem, nie umiem dość mądrze wyrazić — odparł Patominos. — Myślę, że wielki wezyr i panowie ministrowie wyjaśnią sprawę najlepiej.

Szach zastanowił się:

— Dobrze! — rzekł. — Pomyślę nad decyzją. Każ mi przygotować małą kąpiel.

Eunuch Patominos skłonił się nisko. Mimo tuszy, był szybki i zwinny. Zdołał — wciąż skulony — błyskawicznie wyprostować podwinięte i skrzyżowane nogi, dzięki czemu znalazł się w pozycji klęczącej. Przez chwilę wyglądał, jak mały, okrągły pagórek z czerwonego aksamitu. Szach wstał, zrzucił z prawej nogi pantofel i wysunął ją naprzód. Patominos pocałował tłustą, białą stopę, poczem przez chwilę wpatrywał się żarliwie w krótkie palce i w wielką, brzydką gulę przy kciuku. Potem podniósł się z podłogi i cofając się tyłem, wyszedł.

Dwaj brunatni służący, w niebieskich aksamitnych kurtkach, w czerwonych fezach na głowie, w białych, szerokich spodniach, mocno związanych u kostek, weszli boso, na silnych, muskularnych stopach, które ruchliwe były i zwinne jak ręce. Wyciągnęli ramiona, jak gdyby chcieli szacha zaprowadzić do kąpieli, lecz nie dotknęli go. Udawali tylko gestami, że ująwszy go za ramiona, wyprowadzają przez drzwi do łazienki. Kąpiel była letnia. Ściany wanny, wmurowane w mozaikową podłogę były z niebieskawego porfiru; podłoga z posrebrzanych pergaminowych blaszek. Ze złotych kranów płynęła gorąca, letnia i zimna woda.

Wykąpany, natarty olejkami i ubrany, postanowił wezwać wielkiego ministra i wezyrów.

Pierwszy zjawił się wezyr. Musiał długo czekać. Czekanie wcale nie przypadało mu do smaku! Nie, to wcale nie przypadało mu do smaku! Nie lubił szacha; a przede wszystkim nie cenił go. Pochodził z podbitego kraju, z Albanii. W krwi wezyra kipiała jeszcze nienawiść dziadów jego, których chłostał dziad szacha — był to rodzaj wyróżnienia, kara spotykająca wyłącznie opornych pochodzenia szlachetnego. Wśród wielu hańb, jakie dotknąć mogą męskiego serca, ta może była zaszczytem. Ale zdarzało się, że wielkiego wezyra wciąż jeszcze bolały razy, zadane jego przodkom, chociaż na niego samego od najwcześniejszych lat życia spływały wszystkie łaski perskiego dworu. Był we wszystkich europejskich stolicach, nauczył się wszystkich języków, studiował także prawo na uniwersytecie wiedeńskim, — prawda, że ziomkowie, mniej buntowniczo nastrojeni studenci z Albanii, unikali go tam jak zarazy. Cóż, zanadto był egoistyczny i ambitny, aby z tego powodu cierpieć. Nie miał poprostu czasu na cierpienia. Jego noce pochłaniały czas. Jego noce pochłaniały jego dnie, czasami zdawało mu się, że pochłaniają całe tygodnie i miesiące. Wszędzie, we wszystkich domach, gdzie noc była królową, znany był Mohammed Philippos Karnegio. Stulował w półśnie i cieszył się życiem na jawie: względem przeszłości zajmował wtedy to bezhonorowe stanowisko, któr uprawnia do piastowania wysokich stanowisk.

Dopiero później zaczął, jak powiedziano, odczuwać obelgę wyrządzoną ojcom. Dobrze wiedział on, że nie jest wybitnym mężem stanu i że są ministrowie, którzy przewyższają go mądrością, taktem i bystrością umysłu. W znanym domu Róży Rabenlechner, przy Spittelgasse, bywał przed dziesięciu laty honorowym gościem; tak samo przy Wollzeile, u pani Krieg; tak samo w domu wdowy Falleiner, gdzie prezentowano ledwo opierzające się podlotki. Często wśród smutku interesów, sprawozdań, odczytów i konferencyj, opadały wielkiego wezyra wspomnienia młodości; bardzo szacowne, a przecież nieco przykre widziadła. Przepędzić je siłą było równie trudno, jak słodko było się im oddawać. Na tym właściwie polegała działalność Mohammeda — na walce z ukochanymi upiorami: rozkoszna walka! C. d. n.

S. L. SCHNEIDERMANN

„POR DIOS, BASTANTE, BASTANTE!..."

„O Boże, dosyć już, dosyć!..."

Dzień krwi i ognia w Bilbao

(Od naszego specjalnego wysłannika)

BILBAO, w maju.

Dziś przybyli — i nie tylko raz jeden. Poniedziałkowy ranek zapowiadał dzień majowy, słoneczny i jasny. Lotnicy niemieccy mogli rozpocząć swe codzienne śmiercionośne wycieczki nad Bilbao.

Siedzieliśmy przy śniadaniu. Podano do stołu gorący rumianek, tym razem bez plasterka czarnego chleba, podawanego od miesięcy już na śniadanie w hotelu Inglaterra — w największym hotelu turystycznym w Bilbao.

Około wpół do dziesiątej syreny zawyły przeciągłym, żałosnym wyciem, dodając na zakończenie kilka krótkich, urywanych jęków.

— „Es peligroso!" jest niebezpiecznie! — krzyknęły kelnerki, i wybiegając z sali, zawołały nas za sobą do schronu.

Na ulicach przechodnie grupami parli ku „refugios" w różne strony, jak liście, zmiatane przez burzę. Opustoszał ogromny plac Arenal i boczne ulice. Tramwaje i auta bez pasażerów stanęły wśród drogi. Śmiertelna cisza zaległa miasto i dokładnie słychać było warkot aeroplanów.

Na przedzie ogromny czarny Heinkel ciężko poruszał się w błękicie. W około niego cztery srebrne aeroplany myśliwskie wykonywały w powietrzu „wesołe" ewolucje, wznosiły się i opuszczały, mknęły naprzód, a potem znów towarzyszyły mu po obu stronach. Czarny Heinkel dźwigał ciężki ładunek bomb, a małe aparaty myśliwskie z ich karabinami maszynowymi eskortowały go dla ochrony przed ewentualnym kontratakiem republikańskich aeroplanów.

Armaty przeciwlotnicze ze wszystkich stron otworzyły ogień, ale aeroplany widocznie nie ulękły się i nadal krążyły nad miastem, wzniósłszy się tylko nieco wyżej.

Nie mogliśmy dłużej obserwować ruchu śmiercionośnych aparatów. Milicja dzielnicowa z opaskami na ramieniu surowo wezwała nas do ukrycia się w „refugio", w tunelu kolejowym, który znajduje się w pobliżu placu. Gdy tylko weszliśmy do tunelu, rozległy się jeden po drugim wybuchy bomb. W tłumie, który przez cały czas stał w milczeniu ze wstrzymanym oddechem, rozległ się płaczliwy szmer. Kobiety, oraz wielu mężczyzn przeżegnali się i jakby w ekstazie zaczęli wołać: „Por Dios, bastante, bastante!..." O, Boże, dosyć już, dosyć!

Obok mnie stoi mężczyzna w okularach i czarnych rękawach, używanych przez biuralistów. Widocznie nie zdążył ich ściągnąć, gdyż uciekł do schronu wśród pracy. Biuralista liczy wybuchające bomby. Doliczył już do jedenastu. Nagle rozległo się kilka urywanych jęków syren i ze wszystkich ust padły rozpaczliwe okrzyki: — „Es muy, muy peligroso!..." Jest bardzo, bardzo niebezpiecznie!...

Prawdopodobnie do poprzednich aeroplanów przybyło kilka nowych. I rzeczywiście, coraz częściej i głośniej rozlegały się wybuchy bomb i buchalter w okularach stracił już rachunek, przestał liczyć...

Staruszek o pomarszczonej twarzy trzyma na ręku, dziecko, które żałośnie złożyło główkę na jego ramieniu. Czarna bluza i czarna chustka na głowie wkazują, że staruszek pochodzi ze wsi asturyjskiej. Ze swą rodziną uciekł przed kilku miesiącami do Durango, a teraz musiał z kolei uciekać do Bilbao. Podczas bombardowania Durango wnuczek jego został ciężko ranny i dopiero wczoraj stary zabrał go ze szpitala. Matka tego dziecka została zabita w Durango, a ojciec — syn staruszka — walczy na froncie asturyjskim.

Milicjanci z odznakami „D. P." — „Defensa Pasiva" — wynoszą z głębi tunelu zemdloną kobietę. Nie słychać już bomb, i po dłuższej chwili ciszy syreny obwieściły, że niebezpieczeństwo minęło. Hasło to składa się z czterech przeciągłych sygnałów. Teraz wszyscy liczą, i wydaje się, jak gdyby po każdym sygnale tłum pobożnie powtarzał: „Amen".

Kilka tysięcy osób rozprasza się na różne strony. Każdy podąża do swej pracy. Ale dużo kobiet z dziećmi sadowi się na peronie dworcowym u wejścia do tunelu. Siadają na ławkach i workach z piaskiem, wyjmują z koszyków lub tłomoczków chleb i pomarańcze i dają dzieciom do zjedzenia ten drogocenny posiłek. Siedzą tu całymi dniami, od świtu do późnej nocy, gotowe w każdej chwili ukryć się w tunelu. Większość tych kobiet i starców, to uciekinierzy z pobliskich miast, zniszczonych i zajętych przez faszystów, jak Durango, Berneo, Guernika i inne.

To samo zjawisko daje się zauważyć również przy innych „refugios". Wszędzie kobiety, dzieci i starcy czekają przed schronami, bo oto nie upłynęło jeszcze pół godziny, a znów zawyły syreny.

Znajduję się teraz w innej dzielnicy miasta. Nie wiadomo jeszcze dokładnie, gdzie padły poprzednie bomby i ile ofiar spowodowały, a oto już na nowo rozlega się huk bomb. Czegoś podobnego nie przeżyłem jeszcze dotychczas w Hiszpanii. Tak często nie był bombardowany nawet Madryt w najcięższych dniach ofensywy. Bomby wprawdzie nie zawsze zrzucane są na miasto, często spadają na przedmieścia i drogi, wiodące do Bilbao, ale kilku lotników niemieckich przez cały dzień terroryzuje półmilionową ludność stolicy baskijskiej, która od tygodni mieszka niemal w piwnicach.

Do godziny drugiej popołudniu syreny alarmowały aż osiem razy. Znajdując się coraz to w innej części miasta, musiałem za każdym razem uciekać do innego schronu. Piwnice są tu coprawda bardzo liczne i znacznie solidniejsze, niż w Madrycie, ale Bilbao posiada jedynie tę bierną obronę przeciwlotniczą. Bilbao nie posiada na razie lotnictwa, które mogłoby nieco poskromić pilotów niemieckich w ich morderczym zapędzie. Na razie miasto znajduje się pod śmiertelnym terrorem. Sparaliżowana jest praca w fabrykach, utrudnione organizowanie aprowizacji, a także ewakuacja ludności.

— Kiedy nadejdą już nasze aeroplany?... — nieszczęśliwi mieszkańcy Bilbao załamują ręce i pobożnie, jakby w modlitwie, wznoszą oczy ku niebu. — Kiedy nadejdą już wreszcie nasze aeroplany!...

Dzisiejszy dzień przyniósł krwawy plon. Jest wielu zabitych. Faszystowskie aeroplany myśliwskie ostrzeliwały drogi, wiodące do miasta, a w porcie „Las Arenas" zbombardowały klasztor, zabijając dwóch zakonników. Płoną też zbiorniki z benzyną i naftą w porcie Sorosa.

Oto pierwsze wiadomości, jakie nadeszły do prezydentury. Reporterzy filmowi i dziennikarze są na miejscu. Natychmiast ruszamy w drogę.

Auto nasze mijają karetki pogotowia. Nad miastem kłębią się gęste chmury czarnego dymu. Coraz wyraźniej czujemy już zapach nafty i widzimy płomienie, które wznoszą się spośród stłoczonych w dole bloków fabrycznych.

Gdy wyjeżdżamy na otwartą szosę za miastem, znów rozlegają się syreny. Jedziemy dalej, lecz oto są już nad nami aeroplany, które raptownie jastrzębim skokiem opuszczają się nisko i rozlega się znany nam dobrze gruchot karabinów maszynowych. Strzały padają gęsto i coraz bliżej. Szofer zatrzymuje maszynę. — Szybko uciekamy w pole, skrywamy się wśród kłujących krzaków polnej róży. Reporterzy filmowi nie tracą jednak równowagi nawet w tej niebezpiecznej chwili. Ich ręczne aparaty bzykają, rejestrując na taśmie długi rząd aut z otwartymi drzwiczkami pośrodku szosy, a także — aeroplany myśliwskie, które szybują nad nami w otwartym polu.

Niemcy godzą się na zawieszenie broni w Hiszpanii

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Paryż. 24. 5. (z) „Paris Midi" donosi z Berlina, że rozmowy, prowadzone między ambasadorem Wielkiej Brytanii Hendersonem a ministrem Neurathem w sprawie hiszpańskiej doprowadziły do pozytywnego rezultatu, co wywołało w kołach dyplomatycznych ogólną niespodziankę. — Podobno Niemcy skłonne są przyjąć propozycje brytyjskie co do zakończenia wojny dom. w Hiszpanii.

Wedle dobrze poinformowanych źródeł, Neurath oświadczyć miał ambasadorowi, że kanclerz Hitler zawsze był zdania, iż żadne mocarstwo nie powinno mieszać się do konfliktu hiszpańskiego, a obecnie koniecznym jest, by wszystkie państwa Europy, szczerze pragnące pokoju, powitały tę interwencję.

Zgon najbogatszego człowieka na świecie



JOHN D. ROCKEFELLER

John Davison Rockefeller, który zmarł onegdaj w 98 roku życia, był jedną z najpopularniejszych postaci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przeciętny obywatel amerykański poprostu nim się pyszni, a chyba Ford był drugim człowiekiem w Ameryce, o którym tyle krąży anegdot co o Rockefellerze. Każdy Amerykanin doskonale wie, w jaki sposób Rockefeller doszedł do olbrzymiej swej fortuny i z pewną swoistą jakąś dumą opowiada o nim fantastyczne historie zdumionemu europejczykowi, który po prostu nie rozumie tego kultu uprawianego przez amerykańską opinję publiczną wobec tych potentatów przemysłu. Jest w tym coś typowo amerykańskiego, niedostępnego dla mentalności europejskiej. Dla yankesa jednak selfmademan był i pozostał ideałem.

SELF — MADEMAN

A Rockefeller był typowym selfmademanem amerykańskim. Był z początku chłopcem do posług, potem skromnym buchalterem, ale już w 19 roku życia właściciel firmy w której pracował młody John, przyjął go do spółki. Był to skromny interes komisyjny zajmujący się głównie pośrednictwem w interesach naftowych. I oto z takich skromnych początków powstaje w roku 1865 w Cleveland ze skromnej firmy Clark et Rockefeller potężny trust naftowy Standard Oil Works. Standard Oil Works prowadzi gwałtowną i nieprzebierającą w środkach kampanię przeciwko innym towarzystwom naftowym. Dramatyczna była ta walka którą rozpoczął Rockefeller, a którą zakończył zwycięstwem, bo już w pierwszych dniach stycznia 1870 roku powstaje Standard Oil Company, którą to organizację Rockefeller założył z milionem dolarów kapitału zakładowego, zmuszając inne towarzystwa naftowe do podporządkowania się jego woli. Pod śmiałym pełnym inicjatywy i nieliczącym się z żadnymi przepisami prawnymi kierownictwem Rockefellera, trust ten staje się powoli potęgą. Udało się mianowicie Rockefellerowi uniezależnić transport nafty od towarzystw kolejowych przez rozbudowę rur naftowych dzięki czemu transport nafty stał się tańszy o 20—40 procent.

„NAFTA RZĄDZI ŚWIATEM..."

Gdy Rockefeller stał się dyktatorem na rynku amerykańskim, rozpoczyna walkę o rynek światowy i w tym celu zakłada w roku 1882 Standard Oil Trust, powołany do życia głównie dla walki z potężną konkurencją: Royal Dutch Shell Trust, europejskim trustem naftowym dyrygowanym przez Deterdinga. Między Deterdingiem, selfmademanem holenderskim, który stworzył trust naftowy, posiadający 200 filii we Francji, Rosji, Egipcie, Ameryce północnej, Meksyku, Wenezueli, Rumunii i td. a J. D. Rockefellerem zaczęła się walka gigantyczna, walka stanowiąca jeden z najbardziej frapujących rozdziałów nowoczesnej historii świata. Gdy się czyta książkę takiego Zischki o nafcie, odsłaniającą kulisy rywalizacji magnatów naftowych, nie można się od niej po prostu oderwać. Jest to bowiem bezsprzecznie najbardziej interesująca lektura, o wiele żywiej emocjonująca od niejednej powieści kryminalnej.

Rozmaite były fazy tej walki między tymi dwoma gigantami, tj. między Standard Oil Trustem a Royal Dutch Shell Trustem. Zdawało się, że trust holendersko - angielski wygra tę wojnę, bo w pierwszym dziesiątku naszego stulecia rozpoczął prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevelt, imiennik i daleki krewny obecnego prezydenta Roosevelta, swą kampanię antytrustową. Na podstawie przyjętej przez kongres ustawy antytrustowej rozwiązano w roku 1911 Standard Oil Trust. W kilka lat jednak później, bo już podczas wielkiej wojny światowej Standard Oil Trust zmartwychwstaje tolerowany przez rząd amerykański, który chciał być niezależnym od Royal Dutch Shell Trustu. Już w roku 1925 Standard Oil Trust obejmuje 31 towarzystw o kapitale 4.6 miliardów dolarów, partycypuje zaś w 500 innych towarzystwach, nienależących do samego trustu, których większość przeważnie jest poza granicami Ameryki. Poza tym trust utrzymuje własną linię okrętową dla komunikacji zamorskiej.

NOWOCZESNY MIDAS I — FILANTROP

Do samej jednak nafty nie ograniczył się Rockefeller, lecz zainteresował się też żelazem oraz innymi gałęziami przemysłu amerykańskiego. Nazywano go nieraz Midasem, bo tak jak u mitycznego króla greckiego Midasa wszystko czego się tknął przemieniło się w złoto, tak do Rockefellera napływało złoto rozmaitymi korytami. Ile właściwie tego złota miał Rockefeller tego oficjalnie nie wiemy. Pewnym jest tylko to, że był chyba najbogatszym człowiekiem na świecie.

Gdy miał już pieniędzy dość, wycofał się z czynnego życia, a wszystkie agendy przekazał swemu synowi, również Johnowi Davisonowi, sam zaś grał w golfa i uprawiał filantropję. A uprawiał ją również na miarę gigantyczną. Zarzucano mu, że per fas et ne fas doszedł do olbrzymiej fortuny i że nie cofał się przed najryzykowniejszym środkiem, byleby tylko na swoim postawić; mówiono, że chciał więc zakrzyczeć w sobie sumienie i jako stary purytanin postanowił poświęcić cały swój majątek filantropii. Tego rozumie się nie uczynił, ale przeszło pół miliarda dolarów przecież poświęcił na cele filantropii. Z rozmaitych instytucyj filantropijnych, które Rockefeller powołał do życia, wymienić możemy przede wszystkim słynną fundację rockefellerowską, której głównym celem jest stwarzanie warunków dla dobrobytu ludności. Olbrzymie zasługi położył też Instytut rockefellerowski, założony dla badań lekarskich. Z tego instytutu korzystają uczeni wszystkich krajów i narodów.

Gdy Rockefellerowi żona umarła w roku 1915, stworzył na jej cześć znowu fundację przeznaczoną dla niezamożnych matek i dzieci.

O CHLEBIE I WODZIE

Ten magnat, który do końca życia właściwie nigdy nie wiedział, ile ma pieniędzy, nie był jednak człowiekiem szczęśliwym. W najbliższej swej rodzinie miał kilka tragicznych wypadków. Sam był człowiekiem chorym i skazanym na najsurowszą dietę. Pisał o tym swego czasu Gorkij, gdy przybył do Ameryki, ogłaszając prześliczny szkic o multimillionerze, który musi tylko żyć o chlebie i wodzie. Jedyną jego rozkoszą była gra w golfa, a jedynym wzruszeniem — udział w nabożeństwach anabaptystycznych. Chciał koniecznie dożyć setki, a do tej setki zabrakło mu zaledwie dwóch lat. **(K)**



WTOREK, 25 MAJA.

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.10 Kilka informacyj 7.15 Aud. dla poborowych 7.35 Muzyka poranna 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół: „U Jagodowego króla" słuchowisko 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Muzyka 12.40 Dziennik połudn. 12.50 „Prosimy do mikrofonu..." 13 Pieśni majowe 14 Muzyka 15 z Warsz. wiad. gosp. 15.15 Muzyka 15.30 „Czy wiecie, że..." 15.50 Muzyka 16 Odczyt pt. „Diabeł z pod Krzysztoforów" 16.15 Skrzynka PKP. 16.30 Siostry Burskie śpiewają lekkie piosenki przy fort. prof. W. Rybczyński 17 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona 17.15 Koncert solistów 17.50 „Skrzynka zażaleń Nr. 3". (o motoryzacji) monolog M. Hemara, czyta Jacek Woszczerowicz 18 Pogad. aktualna 18.10 Po trójmeczu lekkoatl. 18.20 Pieśni Hiszpańskie w wyk. M. Twardówny, akomp. W. Geiger 18.45 Program 18.50 Pogad. aktualna 19 „Dyskutujmy": „Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś" 19.20 Muzyka angielska — utwory Eryka Coates'a 20 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia 20.15 z Teatru Wielkiego w Warszawie: opera w przerwach dziennik wiecz. i pogad. aktualna. 22.30 „Giacomo Leopardi" kwadrans poetycki w stulecie śmierci poety 22.45 Muzyka.

Warszawa, 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 15. Kraków 15.15 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego 16 Stolica i jej sprawy 16.15 p. Kraków 18.20 Ptaki w muzyce (płyty) 18.45 p. Kraków.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 „Jak produkować bekon wyborowy" — pogad., 14.30 Koncert życzeń 15 p. Kraków 15.15 „Gazeta informacyjna" w języku ukraińskim 15.25 Płyty 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.50 Aud. dla dzieci 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 Szkic literacki 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 „Ogrodnik śląski" 13 Koncert życzeń 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.15 p. Warsz., 15.35 Chwilka społeczna, 15.40 Lekcja jęz. polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 17.15 Koncert chóru mieszanego 17.50 p. Kraków 18.20 Skrzynka ogólna 18.30 „Lotnik" — nowela J. Wiktora 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Koncert symfoniczny (płyty) 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Aktualności 1555 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Rozmowę z radiosłuchaczami przepr. dyr. Pawłowicz 18.30 Płyty 18.50 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 19.40 „Humoreski muzyczne", 20.20 „Talizman" komedia J. Nestroya ze śpiewem 22.20 Muzyka rozrywkowa.

Londyn Reg. 17 Aud. dla dzieci 18 Koncert 19.30 „Pelleas i Melisanda", opera Debussy'ego.

Budapeszt 17 „Pod skrzydłami Orła Białego" — reportaż z podróży po Polsce (z ilustr. muz.), 18.15 Muzyka cygańska 19.30 „Rigoletto" — opera Verdi'ego.

Radio Paris 16 Koncert 20.15 Romanse 20.30 Koncert symfoniczny.

Radio Romania 19.20 Muzyka dwufortepianowa 19.45 Utwory Muresiano 20.45 Koncert symfoniczny.

Wygnany z Niemiec uczony żydowski otrzymuje katedrę w Lejdzie

Amsterdam, 24. 5. ŻAT. Na uniwersytecie w Lejdzie nastąpi w najbliższym czasie założenie katedry dziejów prawa asyryjskiego, babilońskiego, żydowskiego i greckiego. Profesorem zwyczajnym mianowany będzie dr Martin David, uczony żydowski, który od kilku lat czyta wykłady z zakresu prawa starożytnego na uniwersytetach w Lejdzie i Amsterdamie. Dr David jest autorem szeregu dzieł w tej dziedzinie. Pochodzi on z Berlina i do przewrotu hitlerowskiego był docentem na uniwersytecie w Lipsku.

Krzywdzące zarządzenie na Litwie przeciw Żydom i Polakom

Kowno, 24. 5. ŻAT. Ministerstwo oświaty zarządziło wykładanie szeregu przedmiotów w szkołach mniejszościowych w języku litewskim. Zarządzenie wywołało oburzenie wśród mniejszości narodowych, zwłaszcza Polaków i Żydów. W związku z tym odbył się w Kownie zjazd nauczycieli szkół żydowskich i hebrajskich, na którym uchwalono rezolucję protestacyjną przeciwko pogwałceniu konstytucyjnie zagwarantowanych praw mniejszości narodowych nauczania w szkołach w językach narodowych. Rezolucja apeluje do rządu o cofnięcie krzywdzącego zarządzenia.

Przewód sądowy otwarty!

Piąty dzień procesu o napad na Myślenice

KRAKÓW, 25 maja.

Zeznania ostatniej grupy oskarżonych o napad na Myślenice — jak to łatwo można było przewidzieć — nie przynoszą żadnych rewelacyj, niemniej jednak stanowią dalszy ciekawy przyczynek do całokształtu sprawy. Mimo starannych usiłowań oskarżonych w kierunku „wybielenia" inicjatora i przywódcy napadu, rola Doboszyńskiego uwypukla się coraz wyraziściej, a zapodane przez oskarżonych w toku śledztwa szczegóły, obecnie odwoływane, wzgl. przekręcane, stanowić będą poważny materiał dla procesu myślenickiego Nr 2, który rozegra się w czerwcu przed ławą przysięgłych. Z wczorajszych zeznań oskarżonych zasługuje też na uwagę szczegół, zapodany w śledztwie przez osk. Wygodę, że po wypadkach myślenickich bawił w siedzibie Stronnictwa Narodowego w Krakowie, gdzie jeden z dzisiejszych obrońców radził mu „wziąć wodę do ust" i nie rozpowiadać o zajściach. Oskarżony ten z rady swego obrońcy skorzystał, ale dosyć późno — dopiero na przewodzie sądowym — podczas gdy w trakcie dochodzeń wcale szczegółowo zeznawał o swojej i innych oskarżonych roli w zajściach. Tenże oskarżony wyraził się u sędziego śledczego, że „wpadł w nieszczęście przez Stronnictwo Narodowe".

Następny oskarżony Jan Romek był sierżantem w armii Hallera i temu przypisuje objęcie roli dowódcy w lesie porębiańskim w chwili, gdy Doboszyńskiego nie można było nigdzie znaleźć. Okoliczności, że Romek jest b. hallerczykiem, zawdzięcza też audytorium niesamowity wprost huraganowy ogień pytań (n. b. uchylonych przez przewodniczącego), jakimi zasypuje go obrońca dr Kuśnierz. Pan ten, będący jak wiadomo radnym miasta Krakowa, chcąc udowodnić, że „Żydzi rządzą w Polsce", zapytuje sierżanta z armii Hallera... kto jest prezydentem miasta Krakowa!

Jak widać, pan Kuśnierz gwałtem stara się zrobić z sali sądowej jakąś budę wiecową, ku prawdziwemu gaudium endeckiej części ławy prasowej i swych kolegów obrońców, żywo i z rozpromienionymi obliczami omawiających podczas przerwy „kapitalny" występ swego małego „führera" krakowskiego. Widowisko byłoby wręcz groteskowe, gdyby nie było tak przeżarte jadem perfidnej nienawiści do żydostwa.

Oskarżony, który sam nie wie co mówi

Z ostatniego rzędu ław oskarżonych wstaje *Piotr Tylec*. Do winy się nie poczuwa. Słyszał, że ma być zebranie Stronnictwa Narodowego, więc wybrał się do lasu chorowickiego. Zaraz po zbiórce poszedł jednak do domu i ani w marszu na Myślenice ani w strzelaninie w Porębie udziału nie brał.

Przew.: A przecież osk. Wyrwa zeznał, że widział was w Myślenicach podczas demolowania sklepów. Osk.: Wyrwa sam nie wie co mówi. — Przew.: a jak wy coś opowiadacie, to wiecie, co mówicie? Przecież sędziemu śledczemu opowiadaliście, że byliście w Myślenicach. — Nie opowiadałem.

Sędzia wotant odczytuje ustęp zeznań osk. Tylca, z którego okazuje się, że po konfrontacji z Wyrwą oskarżony ten przyznał, że był w Myślenicach i w Porębie, ale nie rabował i nie strzelał. Przew.: Co wy na to? Osk.: Nie zeznałem. Przew.: Ale przecież p. sędzia śledczy tak napisał, więc musieliście to zeznać. Osk.: Nie wiedziałem o niczym, nawet nie wiedziałem, co mówię.

Także oskarżony Piotr *Jachimczyk* nie poczuwa się do winy. Zeznania swoje rozpoczyna słowami: Otóż proszę Wysokiego Sądu, taka jest historia. Jednego dnia kolega powiedział mi, że będzie zebranie Str. Narodowego, więc ja poszedłem. Zebrania nie było, wobec czego wróciłem do domu i o niczym nie wiem. Nazajutrz rano poszedłem do pracy.

Ma niedobrze w głowie

Przew.: Co wy powiecie na to, że Brożek was widział z karabinem w ręku w Myślenicach? — Ja nie znam żadnego Brożka, on mnie nie zna. — A Wyrwę, który to samo zeznaje, znacie? — Wyrwa ma niedobrze w głowie. On był we Francji, gdzie mu skała spadła na głowę. Był długi czas w szpitalu, a potem w domu wariatów był pół roku.

Przew. Wzywa osk. Wyrwę, który obecnie podaje, że widział osobnika, podobnego do Jachimczyka z karabinem w ręku koło posterunku policji w Myślenicach.

Ofiara rządu Bluma... w roku 1935

Obr. Kuśnierz: Czy pan ma pracę? Osk. Mam. Czy pan był we Francji. — Byłem na robotach we Francji do 1935 roku. Kazali mi tam wstąpić do frontu ludowego, który stworzyli komuniści i socjaliści, nie chcąc mi dać pracy, jeśli nie wstąpię do ich związku. Udałem się do konsula, żeby mi coś pomógł, ale konsul powiedział, że nic nie może poradzić, bo we Francji rządzi teraz front ludowy (rok 1935!!) i nie może mi wystarać się o pracę. Wobec tego musiałem wrócić do Polski. — Tu także trudno było znaleźć pracę, bo jestem narodowcem.

Przew.: U nas także członkowie innych partyj nie mają pracy, nie tylko narodowcy.

Dalsze pytania obrońcy Kuśnierza zmierzające do uzyskania od oskarżonego bliższej „ekspertyzy" w sprawie frontu ludowego, przewodniczący uchyla z tym uzasadnieniem, że są to rzeczy znane trybunałowi.

Tajemniczy ranny

Kolejny oskarżony Piotr *Sekuła* także zaprzecza swemu udziałowi w wypadkach myślenickich.

Przew.: To wy jesteście tym tajemniczym rannym, który został postrzelony na posterunku w Myślenicach, — To jest nieprawda. — Przew.: A przecież zeznał o tym Brożek, że was widział na posterunku. — Nieprawda. — A Wyrwa widział was rannego w Porębie i słyszał od was opowiadanie, że ktoś postrzelił was w nogę. — To jest nieprawda. — A dlaczego tak zeznawali Brożek, Wyrwa i inni? — Ja nie wiem.

Prok.: Z Wyrwą byliście skonfrontowani u sędziego śledczego i do oczu powtórzył on wam to, coście mu w lesie opowiedzieli. — Tak, ale Wyrwa ma źle w głowie.

Oskarżony podaje świadków na okoliczność, że w dniu napadu na Myślenice był już w godzinach popołudniowych w domu swym w Ochodzy.

Z pytania obrońcy Stuhra okazuje się, że oskarżonego tego badał lekarz więzienny, jednak nie ustalono, czy jego rana na nodze pochodzi od postrzału czy od uderzenia widłami.

Czy policja mogła to wszystko zmyślić?...

Dalszym oskarżonym, który „nigdzie nie był", jest Józef *Wygoda*. Na pytanie dlaczego w dochodzeniach szczegółowo przedstawił swą rolę podczas wypadków twierdzi, że na policji nic nie opowiadał, a u sędziego śledczego na zapytanie, czy potwierdza to co zeznał na policji, oświadczył tylko, że potwierdza.

„Kolego, to długo nie potrwa"

Sędzia Kronenberg odczytuje z aktów dokładny opis przebiegu wypadków, wedle zeznań oskarżonego: Przybywszy do lasu chorowickiego oskarżony zgłosił się do inż. Doboszyńskiego i powiedział, że nie może iść z gromadą, bo spalił mu się barak mieszkalny i żona z dziećmi są bez mieszkania. Na to Doboszyński odpowiedział: kolego, to długo nie potrwa, skoro tu jesteśmy, to chodź my wszyscy razem. Wobec tego oskarżony wyruszył razem z innymi.

Przew.: Jak policja mogła coś takiego zmyślić?

Osk.: Ja tak nie zeznałem. Sędzia czyta dalsze zeznania Wygody: Przybywszy na rynek w Myślenicach Doboszyński podzielił nas na dwa oddziały. Z jednym udał się na posterunek policji, a drugi poszedł demolować sklepy żydowskie. Ja zostałem na Rynku i byłem tak oszołomiony, że nic nie robiłem. Po przyjściu z posterunku oba oddziały połączyły się i ruszyły szosą dobczycką. Po drodze zdemolowano jeszcze piekarnię żydowską. — Kiedy skręciliśmy w stronę Poręby, Doboszyński zarządził postój i ustalił siłę zbrojną oddziału. — Mieliśmy ogółem 14 karabinów i kilka rewolwerów.

Gdy przebywaliśmy w lesie pod Porębą, około godziny 18 czujki nasze zauważyły policję. Wówczas z rozkazu Doboszyńskiego ci, którzy byli zaopatrzeni w broń, strzelali do policji. Ja zaraz ukryłem się i wróciłem do domu.

Wizyta w Stronnictwie Narodowym

W dwa dni po wypadkach przyszedłem do Krakowa i udałem się do Szarej Kamienicy do lokalu Stronnictwa Narodowego. Tu opowiedziałem adw. Pozowskiemu, że przez Stronnictwo Narodowe wpadłem w nieszczęście, bo Doboszyński kazał strzelać do policji. Adw. Pozowski odpowiedział mi, że nie chce nic o tym wiedzieć, że Doboszyński nie otrzymał takiego polecenia od Stronnictwa i że radzi mi bym „wziął wodę do ust" i nic nie opowiadał (podczas odczytywania tych zeznań adw. Pozowski, zajmujący ławę obrończą, znacząco uśmiecha się).

Przew.: Czy ten opis pobytu pańskiego w Stronnictwie Narodowym w Krakowie policja także sobie wymyśliła? Osk.: Ja adw. Pozowskiego wcale nie znam.

Prok.: Czy powiedział pan, że pan wpadł w nieszczęście i jak pan to sformułował? Osk.: Przez kolegę Doboszyńskiego, bo policja mnie poszukuje. A zeznał pan, że przez Stronnictwo Narodowe.

Obr. Pozowski: Czy zeznając na policji działał pan w obawie, że będzie pan zatrzymany w więzieniu? Osk.: Bałem się, bo mnie przestraszyli mówiąc, ty taki i taki. Prok.: Dlaczego nie mówiliście u sędziego śledczego, że was straszyli? Osk.: U sędziego śledczego potwierdziłem tylko to, co zeznałem na policji.

Obecnie oskarżony raz jeszcze zaprzecza wszystkim tym szczegółom, zawartym w protokołach sądowych.

Oskarżony Jan Romek z Chorowic zgłosił się z polecenia jakiegoś małego chłopca w dworze inż. Doboszyńskiego przypuszczając, że ten wzywa go celem dania mu pracy ciesielskiej. Było to około godziny 9 wieczór. Inż. Doboszyński polecił mu, by razem z kolegą Wąchałą udał się do Poręby. Ponieważ oskarżony znał Wąchałę i nieraz bywał na zebraniach, na których ten referował, — przeto poszedł razem z nim. Zatrzymali się kilka godzin w Mogilanach, poczem ruszyli do Poręby. Z drutami nic nie miał wspólnego. W Porębie usnął w lesie.

Kto strzelał?

Przew.: Kto więc strzelał, jakeście wszyscy spali? Osk.: Myśmy nie strzelali tylko policja. W pewnej chwili zjawił się koło mnie osobnik, który powiedział: Uciekajcie stąd, bo was otacza policja. Ja na to odpowiedziałem, z jakiego powodu mamy uciekać? Co my mamy wspólnego z policją? My nie chcemy bić się z policją, my tylko mamy naszą sprawę polityczną. Tymczasem policja zaatakowała nas i otworzyła ogień. Wówczas Doboszyński zawołał: koledzy nie uciekać, tylko trzymać się razem kupy. Od nas nie było żadnego strzału do policji. Doboszyński kazał nam, abyśmy się rozłożyli w rządką linię. To było na tej podstawie zrobione, że jak będzie karabin maszynowy strzelał, żeby nie trafił tylu. W pewnej chwili zauważyłem, że inż. Doboszyńskiego nie ma śród nas. Poleciłem więc Płonce, aby go szukał, bo może go policja zastrzeliła. Płonka po chwili wrócił, mówiąc, że Doboszyńskiego nigdzie nie widzi. Policja zaczęła napierać na nas ze wszystkich stron, a

wówczas zawołałem: musimy ratować się, uciekajmy.

Objął rolę dowódcy

Przew.: więc pan objął rolę dowódcy? Osk.: Ja znałem się na wojnie bo służyłem jako sierżant. Musiałem więc wyprowadzić ludzi, bo obawiałem się, że inaczej padną trupem. Koledzy rozlecieli się i grupkami uciekali. Ja szedłem lasami i po 3 dniach wróciłem do domu.

„Jest stan wojenny i trzeba strzelać do policji"

Przew.: Czy był rozkaz strzelania? Osk.: Rozkazu nie było i ja nie strzelałem, bo broni nie miałem. — Czy inż. Doboszyński mówił, że jest stan wojenny i że trzeba strzelać do policji? — Nie. — Tak pan zeznał w śledztwie. — Te słowa co są wpisane, były wymordowane na policji, gdzie mówiono do nas; chamy sakramenckie mówcie prawdę, bo tak było.

Prok.: Zeznał pan w śledztwie, że Doboszyński mówił, iż trzeba strzelać do policjantów, bo jest tylko kilku posterunkowych. Osk.: tego nie zeznałem, to mi na policji podsunięto. Prok.: dlaczego nie mówił pan u sędziego śledczego, że panu jakieś zeznania podsunięto na policji? — Mówiłem — Nie mówił pan, bo w protokole zeznań pańskich u sędziego śledczego nie ma o tym ani słowa wzmianki.

Nowy występ adw. Kuśnierza

Na zakończenie zeznań tego świadka dochodzi do głosu adw. Kuśnierz, który swą serię pytań „żydoznawczych" rozpoczyna niewinnym pytaniem: czy osk. był ochotnikiem w armii Hallera? Osk.: Tak.

Obr.: Czy były zdrady w armii Hallera? Przew.: to przecież do rzeczy nie należy.

Obr.: Ilu jest Żydów w Polsce? Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Kto rządzi w Polsce? Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Kto jest prezydentem m. Krakowa? Przew: Uchylam to pytanie.

Obr.: Kto jest największym wrogiem Polski? — Przew.: Uchylam to pytanie.

Pod wrażeniem tego istnego „karabinu maszynowego" pytań przewodniczący zarządza 15 minutową przerwę.

„I tak wpadliście, więc chodźcie ze mną"...

Po przerwie zeznaje osk. Zygmunt Malada, który głośno i stanowczo przyznaje się do winy. Został zawiadomiony, że ma się stawić w Chorowicach na zebraniu. Na folwarku Doboszyńskiego zastali już Wąchałę, kazano im zaczekać, a potem otrzymali polecenie udania się z Wąchałą na zebranie do Poręby. Otrzymali mapę od Doboszyńskiego i wybrali się w drogę.

Gdy znaleźli się za Porębą, spotkali Doboszyńskiego, który wracał z Myślenic. Jeden z obecnych odezwał się do niego „Szkoda mówić, chodź my stąd". Grupa zaczęła się „rozlatywać", a więc i on uciekał, kładąc się w ziemniaki. Za chwilę padły strzały.

Malada chciał wycofać się, ale napotkał go Doboszyński. „Ja mam żonę i troje dzieci, nie chcę trupem paść" — oświadczył Malada, ale Doboszyński polecił mu iść za sobą.

Wędrując przez lasy i pola znalazł się Malada z dwoma osobnikami w Skawinie. Tam pożegnali się i Malada wrócił do domu. Po kilku tygodniach zgłosił się na policję.

Prok.: Czy po tej strzelaninie w Porębie Doboszyński odezwał się „I tak już wpadliście, więc chodźcie ze mną"? — Ja nie pamiętam. Ja wiem tylko, że miałem tego dość.

Obr.: Czy pan ma łatwo możność uzyskania pracy?

Za jednym zamachem opowiada osk. o jakimś osobniku, który groził mu nożem bo jest endekiem. Powtórzyło się to ostatniej soboty, kiedy jakiś osobnik uderzył go w twarz. Kto to był — tego oczywiście nie wie.

Nie poczuwa się do winy osk. Augustyn Jorgała. Podaje on znane szczegóły ze zbiórki w lesie chorowickim. Nie był w Myślenicach, gdyż zaraz za lasem „zniknął". Znowu okazuje się, że ktoś przyznał się do wręczenia Jorgale karabinu z nabojami oraz jego udziału w patrolu. Osk. Przybylski zeznał „pod komendą Jurgały udaliśmy się na demolowanie sklepów" — ale i to jest oczywiście nieprawda.

Ostatnim i najmłodszym z oskarżonych jest Albin Marunkiewicz. Był w Myślenicach, ale niczego nie rozbijał, bo nie miał „sposobności" — musiał pilnować roweru. Mówiono, że w mieszkaniu starosty są dwa karabiny maszynowe, co podnieciło ludzi, którzy „weszli" do starostwa. Nie wie naturalnie kto i po co wchodził, gdyż nikogo z nich nie znał. W śledztwie obciążał niektórych z oskarżonych, bo... obciążył ich poprzednio na policji i obawiał się, że za zmianę zeznań dostanie 5 lat więzienia.

Obrońca endecki szczyci się Brześciem...

Po przesłuchaniu 47 oskarżonych następuje otwarcie przewodu sądowego. Zabiera głos obr. dr. Pozowski, który zgłasza wniosek o dopuszczenie jako dowodu zapisków z szpitala więziennego, odnoszących się do stanu zdrowia osk. Wątora, w momencie gdy przybył on do więzienia. Wniosek ten wnosi obrońca celem stwierdzenia, że obrażenia cielesne zostały zadane Wątorowi w czasie przesłuchania na policji.

Dr Pozowski zastrzega się, że nie chce wywoływać wrażenia, jakoby oskarżeni byli wrogami policji i chcieli jej imputować czyny niezgodne z przepisami. Niemniej jednak każdy z oskarżonych może żalić się przed sądem, jeśli któryś z funkcjonariuszy policji stosuje nieprzepisowe środki.

Społeczeństwo polskie — mówi obrońca — jest korzystnie nastawione w stosunku do policji, a dowodem tego wypadki w Brześciu, gdzie społeczeństwo potrafiło zareagować(!) na krzywdę, wyrządzoną policjantowi...

Wśród dalszych świadków domaga się obrona powołania posła Pawlikowskiego i p. Nazima ze Skawiny na okoliczność, jakie stosunki panowały w powiatach krakowskim i myślenickim. Wreszcie domaga się obrona konfrontacji oskarżonych na sali rozpraw, gdyż dotychczasowe konfrontacje przeprowadzono w śledztwie za pomocą fotografii.

Odruch wysoce niepożądany

Tym wnioskom obrony sprzeciwia się prok. dr. Szypuła, gdyż są one nieistotne i nie mogą przyczynić się do wyjaśnienia kwestii spornych. Szczególnie podkreśla prokurator niewłaściwy moment poruszenia przez dr. Pozowskiego sprawy wypadków brzeskich, jako odruchu społeczeństwa przeciw zabiciu policjanta.

Odruch ten — wywodzi prokurator — będący niewątpliwie wysoce niepożądany i niewłaściwy, wciągnął bowiem niektóre jednostki w akcję, mającą charakter wybitnie przestępczy.

Po tym oświadczeniu prokuratora przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Pierwsi świadkowie

W dniu dzisiejszym zeznawać będą na rozprawie pierwsi świadkowie. **Wśród nich znajdują się kom. Józef Kuziel, zast. nacz. Urzędu Śledczego, nadkomisarz Tad. Markiewicz, komendant powiatowy P. P., komisarz Miecz. Królikiewicz. Ogółem wezwano na dzisiejszą rozprawę 14 świadków.**

Kronika gospodarcza

Słabe obroty na rynku drzewnym

Wbrew oczekiwaniom, obroty drzewem na rynku wewnętrznym były w kwietniu znacznie słabsze niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Zazwyczaj w miesiącu tym daje się już na rynku odczuć wzmożony popyt na drewno w związku z ruchem budowlanym. W roku bieżącym zmniejszenie obrotów tłumaczyć należy w pierszym rzędzie niepewną sytuacją na rynku w dziedzinie cen, która wpłynęła na to, że zarówno właściciele składów jak i konsumenci powstrzymywali się odwiększych zakupów, ograniczając się wyłącznie do zaopatrzenia w najniezbędniejsze materiały i to w stopniu minimalnym.

Eksport drzewa w kwietniu br. był znacznie wyższy niż w marcu br. i w kwietniu poprzedniego roku, przedstawiał bowiem wartość 18.878 tys. zł, wobec 14.195 tys. zł w marcu br. i 14751 tys. zł w kwietniu ubiegłego roku.

W pierwszych czterech miesiącach ub. r. wywieziono z Polski ogółem 550.945 tonn drewna i wyrobów drzewnych na sumę 54.478 tys. zł, a w analogicznym okresie roku bieżącego tylko 494.631 t. na sumę 53.592 tys. zł. Widać z powyższego, że eksport pod względem wartości spadł w roku bieżącym tylko nieznacznie, natomiast obniżył się wydatnie jeśli chodzi o wagę. Tłumaczy się to tym, że w roku bieżącym uzyskiwano za polskie drewno ceny wyższe, a poza tym wysyłano więcej materiałów droższych.

Wywóz poszczególnych gatunków przedstawiał się w pierwszych czterech miesiącach br. następująco (pierwsza cyfra tonny, druga wartość w tysiącach złotych, cyfry w nawiasach z odpowiednie go okresu 1936): papierówka 33.454 — 1907 (47405 — 1716), kopalniaki 4032 — 134 (18140 — 934) kłody i dłużyce 87.068 — 6943 (114.085 — 7447), bale deski, łaty, opoły 287.353 — 27.384 (294.540 — 28451) fryzy dębowe 12341 — 2143 (9958 — 1546), podkłady kolejowe, slipry 40.960 — 3045 (41.466 — 3291), klepki nieobrobione 5252 — 1008 (4877—896), deszczułki, kafle posadzkowe 1594—373 (1243—420), forniery dykty 20530—8146 (17902—7433), meble gięte i ich części 2017—2509 (1529—2344).

Upadłości w Polsce

W marcu br. ogłoszono na terenie całej Polski ogółem 12 upadłości wobec 6 w lutym br. a 20 w marcu 1936 r. W przedsiębiorstwach jednoosobowych było 6 upadłości, wobec 1 i 7, w spółdzielniach 1 (1—1), w spółkach firmowych i komandytowych 1 (2—2), w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością 4 (2—8). W spółkach akcyjnych nie ogłoszono ani w marcu, ani w lutym br. żadnych upadłości, gdy w marcu poprzedniego roku 2.

W przemyśle ogłoszono w marcu br. 8 upadłości wobec 5 w lutym br. i 9 w marcu 1936 r., a w handlu 4, wobec 1 i 11.

Eksport węgla w pierwszej połowie maja

Eksport węgla kamiennego w pierwszej połowie maja w porównaniu z przeciętną za połowę kwietnia zmalał o 35 tys. t. do 425 tys. t. Zważywszy jednak na mniejszą liczbę dni roboczych (11 wobec 13), przeciętna dzienna wysyłka wzrosła o 3 do ok. 38 tys. t. Na poszczególne grupy rynków wywieziono (w tys. ton — w nawiasie różnica w porównaniu z przeciętną za połowę kwietnia): rynki środkowo europejskie 25 (bez zmian), skandynawskie 159 (plus 22), zachodnio europejskie 103 (minus 5), południowo europejskie 52 (minus 39) poza europejskie 36 (plus 4); poza tym wywieziono do W. M. Gdańska 8 tys. t. oraz węgla okrętowego 42 tys. t. Na rynki bałtyckie nie eksportowano.

Podwyżka wartości depozytowej 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej

Jak się dowiaduje PAT wartość depozytowa (wadialna i kaucyjna) obligacyj 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej podniesiona została z 60 do 65 proc. wartości nominalnej. Należy podkreślić że jest to wysoki kurs, gdyż np. wartość depozytowa Pożyczki Narodowej wynosi 50 proc. nominału. Poza tym Pożyczka Konsolidacyjna w stosunku do Pożyczki Narodowej posiada szereg przywilejów — spośród których wymienić należy jej okazicielski charakter, to znaczy, że obrót obligacjami Pożyczki Konsolidacyjnej może się odbywać bez żadnych ograniczeń. Ostatnio termin wymiany Pożyczki Narodowej na 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną przesunięty został do dnia 14 lipca.

Zarządzenia przeciwko ucieczce do miasta w Austrii

Donoszą z Wiednia, że parlament austriacki uchwalił ustawę, przewidującą stworzenie specjal

nego funduszu, z którego udzielane będą robotni kom rolnym i leśnym subwencje na kupno gruntu i mieszkań na wsi. Zarządzenie to ma na celu powstrzymanie ucieczki ze wsi do miasta, która da ła się w ostatnim czasie w związku z ożywieniem w przemyśle austriackim zauważyć w silnym stopniu.

Pożyczka francuska dla Czechosłowacji

W Izbie deputowanych złożony został projekt ustawy, upoważniającej ministra finansów do przyznania gwarancji państwa dwom pożyczkom po 400 miln. fr., które zostaną wyemitowane we Francji, pierwsza w 1937 r., druga w 1938 r. przez rząd czechosłowacki. Amortyzacja nowych pożyczek nastąpi w okresie nie dłuższym od 30 lat.

—<>—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 24. 5. Pszenica 80% ziarn szklist. 30.25—30.75 dworska czerw stand. 30—30.25 biała stand. 29.75—30 targowa stand. 29.75—29.50 Żyto dworskie stand. 24.75—25 targowe stand. 24.50—24.75 Owies dworski stand. lekko zadeszcz. 24.75—25.25 targowy stand. lekko zadeszcz. 24.25—24.75 Jęczmień dworski stand. 23—24 targowy stand. 22—22.25. Mąka pszenna nowe stand. razowa 95% 33.75—34.25 pastewna 18—18.50. Stara stand. 20% 45 IA 45% 26—27 Mąka żytnia okr. Krakowskiego nowe stand. 70% 34.75 razowa 32.75—33.25 95% 28—28.50 Mąka żytnia okr. Poznańskiego 70% 34.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 25. 5. Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest. I em. 63.75 II em. 64.75 konwersyjna 58.75 dolarowa 55.50 kupon 16.83 dolarówka 40.50—40.25—40.35 stabilizacyjna 370 kupon 19.18 konsolidacyjna 54.50 drobne 53.75. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.08 Gdańsk 100 Holandia 290.50 Kopenhaga 116.60 Londyn 26.11 N. Jork czek 5.28 N. Jork tel. 5.28½ Oslo 131.48 Paryż 23.53 Praga 18.46 Sztokholm 134.80 Szwajcaria 120.75 Włochy 27.85. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 24. 5. Kursy orientacyjne: Dillonowska 51.50 Warszawska 49.50 konsolidacyjna grube 54.50 drobne 53.75 Stabilizacyjna 370 Śląska 49.75. Tendencja mocna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 24. 5. Dewizy: Paryż 19.51½ Londyn 21.62 Nowy Jork 4.37½ Bruksela 73.75 Mediolan 23 Amsterdam 240.54 Berlin 175.65 Sztokholm 111.45 Oslo 108.65 Kopenhaga 96.80 Praga 15.25 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 24. 5. Kursy zamknięcia: Stabilizacyjna 65.25 Dolarowa 51 Warszawska 46. Tendencja mocna.

ZE SPORTU

Amal (Tel Awiw) — Makkabi

Dochód na ofiary w Brześciu

Przyjazd palestyńskich sportowców wywołał w Krakowie duże zainteresowanie. Gościem Makkabi krakowskiej będzie bowiem najlepszy zespół piłki ręcznej w Palestynie, mający za sobą serię wspaniałych zwycięstw nad zespołami palestyńskimi i egipskimi. Doskonałe rezultaty uzyskali również Palestyńczycy w czasie swego tournee w Rumunii.

Makkabi, będąca najsilniejszym zespołem Okręgu Krakowskiego, przygotowuje się pilnie do ważnego spotkania i wystąpi w swym reprezentacyjnym składzie. Początek atrakcyjnego meczu we czwartek 27 b. m. o godz. 3.30 pop. na boisku Makkabi. Po zawodach tych o godz. 5 pop. odbędzie się się ciekawy mecz hazeny pań Cracovia-Makkabi o mistrzostwo klasy A.

Dochód z meczu przeznaczony został na rzecz ofiar w Brześciu.

—<>—

Ważniejsze spotkania piłkarskie: Everton—Team Danji 4:3, Team Niemiec—Manchester City 3:2, Włochy—Czechosłowacja 1:0 w Pradze, Niemcy—Austria 15:6 (piłka ręczna) we Wiedniu 40 tys. widzów, Irlandia Francja 2:0.

Warszawianka — Fort Bema drużynowe mistrzostwa tennisowe Warszawy 6:5.

W międzynarodowych zawodach motocyklowych w Wielkich Hajdukach, przy udziale przeszło 100 maszyn austriackich, niemieckich i polskich, pokonał niespodziewanie w klasie sportowej Hennek (KWP Katowice) mistrza Polski Witkowskiego (Bydgoszcz), w klasie maszyn wyścigowych dirt — track z handicapem zwycięzył Busse, którego jednak na maszynie sportowej z hand. pokonał Hennek. Pozatem jednak Niemcy Busse i Rumrich okazali się najlepszymi.

Mecze ligowe we czwartek 27 bm.: w Krakowie Wisła—Cracovia, w Łodzi ŁKS—Pogoń, w Warszawie Warszawianka—Garbarnia, w *niedzielę 30 b. m.:* w Krakowie Garbarnia—ŁKS, w Poznaniu Warta—AKS, w Hajdukach Ruch—Cracovia.

Sensacje tennisowe w Paryżu. W półfinale turnieju paryskiego w doublu panów pokonała para niemiecka Cramm, Henkel reprezentacyjną parę angielską Hughes, Tuckey w 5 setach i będzie walczyć we finale z parą afrykańską Farquharson, Kirby, która wygrała walkowerem z parą francuską Borotra, Bernard. W doublu pań do finału doszły Mathieu, Yorke—Andrus, Henrotin. W singlach pań i panów zwycięzyli faworyci i żadnych niespodzianek nie notowano.

Kolarskie mistrzostwa torowe Warszawy wygrał Popończyk przed Frączkowskim i Klausem.

KRONIKA

MAJ	Wschód słońca 3 g 26 m
25	Zachód słońca 19 g 16 m
WTOREK	15 Siwan 5697

Uwaga kupcy i przemysłowcy!

Przy nadaniu przesyłek do przewozu kolejowego stwierdzono wypadki fałszowania wtórników listów przewozowych na okaziciela, przeważnie przez bardzo znaczne podwyższenie wagi np. z 1 kg na 15000 kg. Sfałszowane w ten sposób wtórniki listów przewozowych odsprzedają oszuści za znaczne kwoty.

Zwraca się uwagę zainteresowanym, aby przy nabywaniu wtórników listów przewozowych — szczególnie od osób nieznanych — zwracali uwagę na to, czy nie ma na nich śladów wycierania, podskrobywania, wypełniania rubryk zakreślonych, czy charakter pisma (ołówek i atrament) jest jednolity itp., a w razie najmniejszych wątpliwości starali się sprawdzić tożsamość osoby, z którą mają dokonać tranzakcji handlowej.

Nieletni chłopcy zrywali druty telefoniczne

Czterej nieletni chłopcy odpowiadali przed sądem krakowskim. Byli to Mieczysław Gąsior, lat 15, Jan Janik lat 13, Kazimierz Pacul lat 14 i Stanisław Gąsior lat 13.

Wymieniona czwórka zrywała przewody telefoniczne na linii Skotniki — Bielany. Drutów tych używali następnie do wyrobu „oczek“, którymi chwytali gołębie. Sąd oddał wszystkich czterech pod dozór odpowiedzialności rodziców.

Zginęli w czasie akcji ratunkowej

Jak już donosiliśmy, w czasie nagłej katastrofy powodzi pod Krakowem pomoc zagrożonej ludności niosły z całym poświęceniem oddziały saperów krakowskich.

W czasie akcji ratunkowej bohaterską śmiercią zginęli na posterunku 22-letni śp. Kurt Bund, kapral saperów, narodowości niemieckiej, pochodzący ze Strzybnicy, gm. Piaseczno, pow. Tarnowskie Góry na Górnym Śląsku, oraz 22-letni saper Stanisław Stachura, pochodzący ze wsi Włosiennidy pod Oświęcimiem, pow. bialskiego.

Zwłok wymienionych, dotychczas nie odnaleziono. Poszukują ich w nurtach Białuchy patrole saperskie.

Strajk na robotach publicznych zlikwidowany

Strajk robotników zatrudnionych przy robotach publicznych został zlikwidowany. Na życzenie p. wojewody Gnoińskiego, strajkujący robotnicy wrócili wczoraj do pracy. Część z nich wstrzymała się jeszcze w ciągu przedpołudnia, ale w końcu zatarg został zlikwidowany.

Robotnicy ci zatrudniani dotychczas systemem turnusowym, będą obecnie pracowali przez 4 dni w tygodniu.

Piorun zabił fornala

W czasie sobotniej burzy, jaka przeszła nad Wadowicami i okolicą w Świnnej Porębie pod Wadowicami na folwarku piorun uderzył w orzą cego w polu fornala, zabijając go wraz z parą koni.

—<>—

— ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNE uruchamia już w najbliższych dniach sekcję pływacką dla początkujących i zaawansowanych. Informacje i zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Żyd. Tow. Gimn. Skawińska Boczna 13 we wtorki i czwartki od 8—9 wiecz.

Konferencja w sprawie strajku piekarzy została znów rozbita

Trwający od dłuższego czasu strajk piekarzy w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Pisząc kilkakrotnie o tej sprawie wskazywaliśmy, że przyczyną przewlekania się zatargu jest niepodpisanie umowy zbiorowej, która wygasła. Stanowisko Cechu piekarzy I. uniemożliwia podpisanie tej umowy.

W tej sprawie miała się odbyć wczoraj konferencja w Inspektoracie pracy. Nie dała ona jednak rezultatu. Przedstawiciele cechu I. oświadczyli, że nie mogą podpisać umowy ze związkiem zawodowym, gdyż pod pisali już umowę ze związkiem robotników katolickich „Praca Polska“. W tym stanie rzeczy konferencja nie doszła do skutku.

Inspektor pracy zaproponował stronom arbitraż rządowy, który prawdopodobnie dojdzie do skutku umożliwiając likwidację zatargu, trwającego już dość długo i dającego się ludności dotkliwie we znaki.

Straszna śmierć 15-letniego chłopca na torze kolejowym

Wczoraj w godzinach wieczornych nadeszła do Krakowa wiadomość o wstrząsającym wypadku, jaki rozegrał się pod Krzeszowicami. Wypadek miał miejsce na torze kolejowym obok bloku Wola Filipowska.

W godzinach południowych przechodził tamtędy 15-letni Edward Kleczek, syn rolnika. Chłopiec wszedł na tor kolejowy i chciał przejść na drugą stronę toru. W tym momencie zauważył jednak pociąg Trzebinia - Kraków, jadący torem na który miał właśnie wejść.

Nie chcąc się narażać, chłopiec cofnął się do tyłu, nie widząc jednak, że tymczasem torem na którym stał jechał z przeciwnej strony pociąg towarowy. Nieszczęśliwy dostał się pod koła lokomotywy, które rozszarpały go na miejscu.

—<>—

— DZIŚ OTWARCIE kolonii wypoczynkowej Ezry Chalucowej w Rabce-Zdroju dla inteligencji pracującej pod fachowym kierownictwem Arnolda Brandstädtera. Informacji udziela „Ezra Chalucowa“, Kraków, Mikołajska 9, telefon 182-53 lub kier. kolonii w Rabce, Willa Stefania. 2868

—<>—

Zjazd rabinów za poparciem funduszów palestyńskich

Warszawa. 24. 5. (A) Zjazd Rabinów, który odbył się wczoraj wieczorem w Warszawie by łpierwszym zjazdem rabinów poświęconym wyłącznie sprawom palestyńskim. Powszechną uwagę zwracał fakt, że w zjeździe tym uczestniczyło *60 rabinów z całej Polski przy czym zauważono wśród nich b. wielu znanych i uczonych rabinów ze synem słynnego gaona Hefec Chaim rabinem z Radunia na czele.* W dyskusji wysunięto rozmaite projekty popierania funduszy syjonistycznych m. in. zaproponował rabin Heller aby rabini pobierali opłaty na rzecz Keren Kajemeth przy wydawaniu aktów ślubnych, metryk, urodzin itd. Zjazd zakończył się uchwaleniem uroczystej rezolucji wzywającej rabinów w całym kraju do poparcia funduszy syjonistycznych.

Konferencja w sprawie aktualnych zagadnień polsko-palestyńskich

Warszawa, 24. 5. (A). Dyrektor Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej, inż. J. Thon, odbył po powrocie z Palestyny, gdzie bawił przez miesiąc jako delegat Izby w sprawach związanych z jej działalnością, dłuższą konferencję z naczelnym dyrektorem Banku P. K. O. p. E. Modryckim. Konferencja dotyczyła aktualnych zagadnień finansowych, związanych z stosunkami handlowymi i gospodarczymi między Polską a Palestyną.

Min. Kościałkowski wyjechał na miejsca dotknięte powodzią

Warszawa, 24. 5. (A) Dziś rano wyjechał na obszary dotknięte powodzią minister pracy i opieki społecznej p. Kościałkowski.

Na całym terenie powodziowym, kieleckim i krakowskim, przywrócono już dzisiaj w pełni ruch kolejowy, z wyjątkiem linii Miechów—Słomniki która najbardziej ucierpiała wskutek burzy.

Warszawa. 24. 5. (Sin.) Ministerstwo spraw wewnętrznych i opieki społ. wyasygnować mają fundusze na cele pomocy dla wojew. krakowskiego i kieleckiego, które dotknięte zostały oberwaniem chmur i powodzią. Pewne odciążenie i pomoc dla mieszkańców gmin dotkniętych nieszczęściem będzie rekrutacja bezrobotnych i małorolnych do Łotwy. Na skutek zgłoszenia zapotrzebowania do Łotwy ma wyjechać 1000 robotników rolnych.

Na froncie hiszpańskim

Walencja. 24. 5. PAT. Ministerstwo obrony narodowej donosi: Dwa samoloty rządowe bombardowały pociąg powstańczy, składający się z 15 wagonów, w pobliżu dworca Torrijos. Rządowa eskadra lotnicza bombardowała pozycje powstańcze w okolicy Pena flor na froncie asturyjskim. Na froncie baskijskim 3 samoloty rządowe stoczyły walkę z pięciu samolotami powstańczymi. Dwa samoloty powstańcze i jeden rządowy zostały strącone na ziemię. Na froncie aragońskim artyleria rządowa ostrzeliwała koncentrację nieprzyjacielską w okolicy Caude Cella.

Madryt. 24. 5. PAT. Agencja Havasa donosi, że wojska rządowe posunęły się wczoraj o 10 kilometrów na wschód od Cifuentes zajmując 7 miejscowości. Operacja ta trwała 4 godziny i była poprzedzona przez niezwykle silne przygotowanie artyleryjskie. W ataku wzięło udział 20 czołgów i liczne jednostki zmotoryzowane. Zaskoczony nieprzyjaciel stawiał tylko nieznaczny opór — pozostawiając na placu boju duże ilości materiału wojennego.

Bilbao. 24. 5. PAT. Agencja Havasa donosi: Lotnicy powstańczy bombardowali wczoraj po południu miejscowość Munguia, powodując w kilku miejscach wybuch pożarów. Dowództwo wojsk rządowych nakazało ewakuację szeregu domów. Z zapadnięciem zmroku cztery powstańcze samoloty zrzuciły znaczną ilość bomb na miejscowość Sestao. 15 domów zostało doszczętnie zburzonych. Kilkanaście osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt rannych, z czego większość ciężko.

Bilbao. 24. 5. PAT. Agencja Havasa donosi że brytyjska komisja, prowadząca śledztwo w sprawie zbombardowania Guernicy, złożona z rzeczoznawcy lotniczego Bino i inż. Mackinnona, przesłuchała wczoraj proboszcza i burmistrza miasta.

Walencja. 24. 5. PAT. Wczoraj w nocy przybył z Bilbao do Walencji samolotem minister spraw wewn. Luga Zagoitia.

Barcelona. 24. 5. PAT. Tutejsza rozgłośnia nadała następujący komunikat: W dniu wczorajszym na froncie baskijskim obie strony walczące rozwinęły niezwykle ożywioną działalność. Wojska rządowe odparły cały szereg ataków powstańczych. W ciągu szeregu godzin walczono o górę Gondramenti — która ostatecznie pozostała w rękach oddziałów rządowych.

Walencja 24. 5. PAT. Wczoraj rano odbyło się w Walencji uroczyste przeniesienie zwłok słynnego pisarza Blasco Ibaneza z prowizorycznego grobu do mauzoleum.

Sąd Najwyższy opracowuje motywy wyroku w procesie o zajścia przytyckie

Warszawa. 24. 5. (Sin.) Izba karna Sądu Najwyższego opracowuje obszerne motywy wyroku w procesie o zajścia przytyckie. — Motywy te będą gotowe z końcem bieżącego miesiąca, po czym akta sprawy zostaną przekazane do Sądu Apelacyjnego.

—<>—

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Sosnowiec, 24. 5. (K). Całe Zagłębie Dąbrowskie stanęło dziś wiernie do apelu naczelnych władz żydowskich. O godzinie 12-tej stanęły wszystkie zakłady pracy, zaś wszystkie sklepy zostały zamknięte. Na niektórych sklepach wywieszono napisy, podające powody tej manifestacji.

Katowice, 24. 5. (K). W dniu jutrzejszym rozpocznie swe obrady w Katowicach międzyministerialna komisja dla skrócenia czasu pracy. W skład komisji wchodzą dyrektorzy departamentów poszczególnych ministerstw. W związku z tym przybył już dziś do Katowic główny inspektor pracy inż. Klott, który wszczął już wstępne rozmowy z przedstawicielami zainteresowanych stron. Obrady tej komisji potrwają kilka dni.

Katowice, 24. 5. (K). W Tarnowskich Górach rozpoczął się w dniu dzisiejszym sensacyjny proces przeciwko drugiej części członków niemieckiej organizacji sportowej „Wanderbund" oskarżonych o uprawianie niedozwolonej działalności. Związek ten pod płaszczykiem działalności sportowej urządzał kursy wojskowe dla członków, wygłaszano odczyty polityczne itd. W pierwszym procesie członkowie tej organizacji zostali skazani na kary do 2 i pół roku więzienia.

Blum zapowiada prawo wyborcze dla kobiet

(Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.")

Paryż. 24. 5. (J) Francja, jak wiadomo, należy do tych nielicznych krajów, gdzie do tej chwili kobiety nie posiadają prawa wyborczego. Kilkakrotnie już kwestia ta rozpatrywana była przez francuskie izby ustawodawcze, mimo to jednak kobiety francuskie są dotychczas pozbawione równouprawnienia, jeśli chodzi o wybory do ciał parlamentarnych.

Ostatnio jednak premier Blum zapowiedział, że temu stanowi rzeczy postanowił kres położyć. Na zebraniu, które odbyło się z okazji międzynarodowego dnia kobiety, premier francuski wygłosił przemówienie w którym oświadczył m. in.: „Fakt, że w naszym rządzie zasiadają dwie kobiety, jest właściwie już realizacją pełnego równouprawnienia kobiety francuskiej. Jest to niewątpliwie paradoksem, że kobiety mogą być ministrami, a nie mogą piastować urzędu poselskiego w parlamencie. To jednak trwać nie może i też długo już trwać nie będzie".

Koła polityczne dopatrują się w tym oświadczeniu premiera Bluma zapowiedzi — że rząd frontu ludowego wniesie w najbliższym czasie projekt ustawy w kierunku przyznania kobietom francuskim czynnego i biernego prawa wyborczego.

U lekarzy łódzkich

Łódź, 24. 5. (G). W niedzielę w sali Związku Lekarzy R. P. przy ul. Pierackiego odbyło się zebranie prezesów Izb całego okręgu łódzkiego. Na przewodniczącego zebrania powołano dra Misiona (przechrzta). Na zebraniu przedyskutowano paragraf aryjski uchwalony w Warszawie i postanowiono, że w przeciągu najbliższych tygodni odbędą się zebrania poszczególnych obwodów, które wypowiedzą się w sprawie uchwał warszawskich. Wyniki tych zebrań zostaną zgromadzone w łódzkim okręgu i dadzą obraz nastrojów, z których wyciągnie się odpowiednie konsekwencje.

KRONIKA ŁÓDZKA

Adwokat Kowalski nie został aresztowany

Łódź, 24. 5. (G). Dzisiejszy warszawski „Express Ilustrowany" podał wiadomość, powtórzoną przez szereg pism, jakoby znany przywódca endecji łódzkiej adw. Kowalski został aresztowany za rzekome malwersacje.

Jak się korespondent Wasz dowiaduje, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Wiadomość pochodzi stąd, że aresztowany został w Łodzi dziennikarz endecki Kozłowski, którego pismo warszawskie pomieszało z adwokatem Kowalskim.

Dalszy ciąg procesu Antczaka

Łódź, 24. 5. (G). We wtorek stanie przed Sądem Okręgowym 18 członków bojówki endeckiej oskarżonych o udział w zajściach antyżydowskich w dniu 6 września ub. roku podczas „krwawej środy". Proces ten uważany jest za dalszy ciąg procesu Antczaka, gdyż są to prawie wszyscy jego koledzy, którzy razem z nim bili Żydów.

Skazany na 4 tygodnie

Łódź, 24. 5. (G). W dniu 1 maja w czasie pochodu PPS endecki student Olejnik rozdawał ulotki. Aresztowano go i znaleziono przy nim rurkę od gazu. Na rozprawie tłumaczył się, że rurkę tą miał dla swej własnej obrony, gdyż jest członkiem sądu partyjnego i od czasu do czasu musi wykonywać wyroki partyjne na niewiernych członkach partii. Został on skazany na 4 tygodnie aresztu.

Bez założeń ideowych nie ma wychowania żydowskiego

„Świat Twój niechaj będzie odzwierciedleniem Twego życia, serce Twe ogniskiem rozwagi, usta by głosiły wiecznie mądrość, a pieśń radości by głosił Twój język. Lica Twe niech się kąpią w blasku niebiańskim, wargi Twe niech rozsiewają samo poznanie, a wnętrze Twe by się rozkoszowało niezniszczalną prostotą“.

Takiego błogosławieństwa udzielali nasi mędrcy swym dzieciom, mającym przestąpić progi szkolne. Ileż piękna bije z tych myśli, jakąż prawdę głoszą te słowa! Dziecko bowiem, udając się do szkoły, pozbawione jest przez kilka godzin dziennie opiekuńczego oka ojca, pieszczotliwej ręki matki. Tam właśnie, w szkole, znaleźć ma tę świadomość, że jest wśród grona swych przyjaciół. Szkoła bowiem nie jest tylko przybytkiem nauczania, czegoś codziennego, potrzebnego na zwykłą drogę życia, lecz raczej jest ogniskiem, mającym kształtować duszę dziecka przez szereg lat na przyszłość. Stąd wychowanek ma wynieść umiłowanie do wiedzy, do piękna, a w ten sposób rozwinie się u niego miłość do jego narodu i ukształtuje się jego godność osobista.

A ważkie to walory. Narody, nawet wielkie, o starej kulturze, pamiętają o tych założeniach, koniecznych dla rozwoju dziecka na należytego obywatela państwa. Miarodajne czynniki tych narodów świadome są, że niechybna katastrofa grozi każdemu społeczeństwu, gdy wychowanie dziecka nie opiera się na powyższych przesłankach. Niedopatrzenie w tym okresie i na tym polu, spacza pokolenie całe i tym samym niszczy rozwój i byt danego narodu.

A narody eksterytorialne muszą jeszcze bardziej dbać o taki kierunek, bo tylko dzięki temu przezwyciężyć zdołają niejedną burzę, grożącą im zagładą. Gdy bowiem dzieci takiego narodu wychowują się w morzu odmiennego świata, tracą już w zaraniu świadomość żywotności swego narodu. Narody zatem pozbawione tej samodzielności przede wszystkim kładą główny nacisk na swoiste, pełne, narodowe wychowanie swej młodzieży.

Widzimy to najjaskrawiej na przykładzie Polaków, którzy już po pierwszym rozbiorze zrozumieli, że muszą przede wszystkim uratować duszę swego dziecka. Tym duchem tchnęła Konstytucja Majowa z r. 1791 i tak to rozumieli reformatorzy szkolnictwa polskiego, Kołłątaj i Staszyc. Pamiętała o tym emigracja polska, zakładając własne szkoły we Francji, we Włoszech, w Turcji i wogóle tam, gdzie się znalazła w jakimś większym skupieniu. Tak postępowali patrioci polscy, mimo knuta rosyjskiego, mimo buta hakaty w Niemczech, a nawet i w Austrii pamiętali o tym, mimo wielkiej swobody na polu szkolnictwa. Właśnie młodzież tych szkół chroniła w lwiej części naród od asymilacji, właśnie to wychowanie było główną zdobyczą i bronią, ułatwiającą restaurację państwa polskiego.

Położenie Żydów od chwili utraty samodzielności, wymagało wielkiej czujności na tym odcinku i dlatego też zawsze i wszędzie w diasporze Żydzi przede wszystkim zakładali własne szkoły. Cechował je napozór raczej charakter religijny, a w rzeczywistości duch narodowego „ja“ był ich myślą przewodnią. Czasy mijały, stosunki się zmieniały, Talmud Tora w swej pierwotnej postaci już nie wystarczała. W wieku radia i samolotów, w okresie wielkich zmian politycznych i geograficznych, w epoce powstawania rozmaitych nowych wartości na każdym polu wiedzy i szkoła żydowska musiała przybrać inny charakter. Jej niezłomna dewiza to szanować tradycję swą, ale i pamiętać również o duchu czasu, zwłaszcza od chwili przebudzenia się ludu żydowskiego z letargu i dotarcia do jego świadomości idei renesansu. Ci uświadomieni wiedzą, że ochrona Żydów przed zagładą w świecie może nastąpić li tylko przez uratowanie duszy dziecka i to w szkole narodowej, opartej na powyższych przesłankach.

Wszelka połowiczność na tym odcinku jest początkiem upadku, a zwłaszcza dla Żydów, żyjących wśród rozmaitych narodów o rozmaitej kulturze, którym tak łatwo można ulec, szczególnie przy słabej konstrukcji ekonomicznej, co ostatnio jest u Żydów zjawiskiem codziennym. Ale mimo wszystko Żydzi, dzięki swemu „ja“ wewnętrznemu umieją się zdobyć na odpowiednie wyczyny. W przeczuciu zbliżającej się katastrofy, w ostatniej chwili, zakładają na całym świecie szkoły nowoczesne, ratując swe dzieci od zniszczenia. Obce im im są zatem instytucje szkolne pozornie tylko „żydowskie“ takie, które tylko z imienia, a nie z treści noszą nazwę szkoły żydowskiej, a które właściwie są ośrodkiem odżydzenia. Brak im bowiem w zupełności założenia ideowego. Żydzi też dlatego wszędzie wobec tego rodzaju szkół zachowują się negatywnie, wyczuwając podświadomie, że kierunek ich sprzeczny jest z nowoczesnym duchem narodowo-żydowskim. Gdziekolwiek więc, w Polsce, czy w jakimś innym większym skupieniu żydowskim, w Rumunii, na Litwie, w Ameryce i t. p. powstają tego rodzaju szkoły o nazwie „żydowskiej“ która ma służyć tylko jako przynęta, wegetują one dłużej czy krócej, zależnie od danej konjunktury, po czym giną śmiercią naturalną.

Szkoła bowiem żydowska tu, w diasporze, musi być instytucją, mającą na celu nietylko nauczanie przedmiotów, lecz kuźnią życia i ducha narodu żydowskiego, tak, jak to nasi mędrcy rozumieli. Dzieci oddane takim szkołom jedynie mogą być podporą i przyszłością swego narodu, dzieci li tylko z takiej szkoły mogą zrozumieć co to za walor „wolny naród na własnej ziemi“. (—n)

Powstanie Ligi Chalucowej

Jerozolima. 24. 5. (ŻAT) Po dłuższych rokowaniach między organizacjami chalucowymi różnych kierunków, które toczyły się pod auspicjami Agencji Żydowskiej, osiągnięto wczoraj porozumienie w sprawie utworzenia Ligi chalucowej, która zjednoczy w jedną organizację poszczególne związki chalucowe. Zadaniem Ligi będzie wzmocnienie podstaw finansowych i koordynacja całej działalności hachszarowej.

Włochy przeciw wycofaniu ochotników z Hiszpanii

Rzym. 24. 5. PAT. Virginio Gayda, omawiając na łamach „Voce d'Italia“ inicjatywę brytyjską, zmierzającą do zawieszenia broni w Hiszpanii oraz do wycofania ochotników zagranicznych, celem stworzenia warunków dla zorganizowania plebiscytu — stwierdza, iż rząd włoski nie omieszka we właściwym czasie wypowiedzieć się w tej sprawie. Dziś wystarcza, zdaniem Gaydy — zauważyć, że propozycja niemiecko-włoska z końca ub. roku przewidująca wycofanie ochotników, została przekazana przez komitet londyński specjalnej komisji, która nie ogłosiła zresztą jeszcze swojego orzeczenia. Sprawy te będą musiały być uzgodnione z koniecznością wycofania z Hiszpanii zagranicznych agentów politycznych oraz z kwestią pomocy finansowej, udzielanej stronom walczącym. Dlatego też odnosi się wrażenie że ostatnia propozycja, zmierzająca do zawieszenia broni, wprowadza zamieszanie i nieład do prac komitetu londyńskiego i jego organów. Ponadto zauważyć należy, że zawieszenie broni, zawarte z obcej inicjatywy byłoby równoznaczne z wywróceniem do góry nogami całej polityki nieinterwencji która polegać musi na niemieszaniu się do wewnętrznych spraw Hiszpanii. Tymczasem zawieszenie broni, które byłoby wynikiem akcji międzynarodowej stanowiłoby akt bez pośredniej interwencji tym doniośLejszy, że nastąpiłby on w chwili, gdy hiszpańscy narodowcy przygotowują cię do decydującego natarcia na Bilbao.

KRONIKA LWOWSKA

Wyrok w procesie bojowcy O.U.N.

Lwów, 24. 5. PAT. Przed trybunałem sądu okręgowego odbyła się dziś rozprawa o łączny wyrok w sprawie bojowców O.U.N. Eugeniusza Kaczmarskiego, skazanego w procesie warszawskim za współpracę z mordercą śp. min. Pierackiego na 12 lat więzienia, a za inne sprawy skazanego przez sąd lwowski na 15 lat więzienia, oraz Romana Myhala, którego w Warszawie zasądzono na 12 lat, a we Lwowie na dożywotnie więzienie.

Trybunał ogłosił wyrok skazujący Kaczmarskiego na łączną karę 15-tu lat więzienia oraz utratę praw na przeciąg lat 10, a Romana Myhala na łączną karę dożywotniego więzienia z utratą praw na zawsze.

Tajemniczy zgon

Lwów, 24. 5. (B). Z Żółkwi donoszą: W nocy z piątku na sobotę w tajemniczych okolicznościach zmarł wachmistrz Rotermann. Żona jego wróciwszy do mieszkania, zastała zwłoki męża leżące na ziemi z przestrzeloną skronią. W pobliżu zwłok znaleziono rewolwer służbowy. Policja wszczęła dochodzenia.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów, 24. 5. (B). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, prosie i hreczce. Pszenica, żyto, owies, hreczka, proso, ziemniaki mąka pszenna-razowa obniżyły się w cenie, natomiast otręby żytnie podrożały. Tendencja zniżkowa, usposobienie ożywione.

Płacono: pszenica jednolita czerw. 28.75—29, jednolita biała 28.50 — 28.75, zbiorowa 27.75— 28, żyto Stand. I. 23.25 — 23.50, owies Stand. I. nie zadeszczony 23.50 — 23.75, lekko zadeszczony 22.75 — 23, Stand. II. nie zadeszczony 22.75 — 23, hreczka przemiałowa 28.50 — 29, kasza hreczana 46 — 48, mąka pszenna razowa do 95 proc. 31.25 — 31.75, otręby żytnie 15 — 15.25.

Robotnicy chrześcijańscy na rzecz ofiar Brześcia

Warszawa, 24. 5. (A). Podczas przebiegu dzisiejszego protestu zdarzały się sporadyczne wypadki wyłamywania się z olbrzymiego wprost imponującego protestu Żydów warszawskich. W kilku miejscach doszło w związku z tym do awantur między przechodniami żydowskimi a właścicielami niezamkniętych sklepów. W dwóch takich sklepach wybito szyby. *Zanotowano fakty solidarności robotników chrześcijańskich ze strajkującymi. W kilku fabrykach oraz na budowach żydowskich robotnicy chrześcijańscy, których zwolniono z pracy na 2 godziny strajku postanowili po naradzie nie przyjąć od pracodawców zapłaty za te godziny lecz przekazać tę sumę na rzecz ofiar brzeskich.*

Prokurator cofnął akt oskarżenia przed sądem przysięgłych

Przemyśl, 24. 5. (Seg.). W Sądzie Okręgowym w Przemyślu toczyła się wczoraj sensacyjna rozprawa. Oto na ławie oskarżonych zasiadła 72 lat licząca wieśniaczka, Parańka Wołoszyn, oskarżona o podpalenie swej własnej zagrody. Parańka Wołoszyn mieszkała wraz z mężem od kilkudziesięciu lat we własnej chacie. Ostatnio córka jej i zięć poczęli jej bardzo dokuczać. Wobec tego, że Wołoszynowie jako ludzie starzy i zniedołężniali nie umieli sobie poradzić z niedobrym zięciem, po którego stronie stanęła ich własna córka, wyprowadzili się z domu, 27 grudnia ub. r. o północy wybuchł w ich chacie pożar, który strawił dom mieszkalny i stodołę. Dwaj wartownicy nocni Polland i Ślusar widzieli jakąś kobietę uciekającą od strony obejścia Wołoszynów, a Ślusar rozpoznał nawet w uciekającej Parańkę Wołoszyn. Aresztowana zmieniała kilkakrotnie swe zeznania, jednak w końcu przyznała się do zbrodni. Na wniosek obrońcy po cofnięciu oskarżenia przez prok. Kruczkowskiego Sąd sprawę umorzył, na skutek orzeczenia przez biegłych psychiatrów, że oskarżona cierpi na paranoia senilis.

Uroczyste otwarcie wystawy paryskiej

Paryż, 24. 5. (A). Cały Paryż żyje pod wrażeniem uroczystości otwarcia wystawy. Tysięczne tłumy zgromadzone były wzdłuż ulic, którymi prezydent republiki udawał się na inaugurację. Tłumy stały też wzdłuż 2 km. wybrzeży Sekwany, obok których przejeżdżały motorowe łodzie spacerowe wiozące prezydenta, rząd, korpus dyplomatyczny i przedstawicieli prasy. W ciągu 2 ostatnich nocy na torach między nowym placem Troccaderro a mostem dokonano niemal cudu. Tam, gdzie jeszcze przed kilkoma dniami nie można było przejść, gdzie znajdowały się jedynie gromady gruzów i rozkopanego błota, dzisiaj po południu orszak prezydenta zgromadzony na placu Troccaderro ujrzał przed sobą wspaniałą panoramę basenów z 20 fontann o brzegach całkowicie uporządkowanych i stosach pokrytych darnią. Rusztowanie przed pawilonami zniknęło a plac de Varsovie stanowiący główny ośrodek wystawy, otoczony był olbrzymimi sztandarami, zwisającymi z ukończonych i niedokończonych frontonów placów. Orszak towarzyszący prezydentowi republiki, w którego otoczeniu znajdowały się między innymi minister Roman i premier egipski Nahas pasza przeszedł z pałacu Troccaderro wzdłuż basenu do mostu jenaiskiego, by następnie łodziami motorowymi wyjechać wzdłuż wybrzeży do pawilonu kolonii francuskich na tzw. wyspę łabędzią. Na czas trwania wystawy przybyła do Francji orkiestra arabska i powitała łodzie prezydenta arabskimi melodiami.

* * *

Paryż. 24. 5. PAT. Przemawiając podczas inauguracji wystawy prezydent republiki Lebrun podziękował przede wszyskim narodom biorącym udział w wystawie i powitał ich przedstawicieli. Prezydent wskazał następnie na doniosłą rolę wystaw światowych w życiu narodów, oświadczając, iż wystawa światowa została otwarta.

* * *

W nocy z soboty na niedzielę i przez cały dzień niedzielny na terenach, przez które ma przejść orszak oficjalny, otaczający prezydenta republiki, wrzała gorączkowa praca. Wykańczano aleje prowadzące od Trocadero ku Sekwanie i usuwano rusztowania dookoła gmachu Trocadero oraz przy pawilonach narodowych. Część rusztowań po uroczystej inauguracji ma być ustawiona z powrotem, ażeby można było wykończyć pawilony. Mimo, że do wtorku tylko niewielka część wystawy będzie ostatecznie wykończona — zostanie otwarty dostęp dla publiczności, który przez pierwszych kilka tygodni będzie ograniczony do 6 godzin dziennie (od g. 14—20).

Sensacyjna afera szpiegowska w Moskwie

Londyn. 24. 5. (B) Moskiewski korespondent „Daily Express“ donosi o wykryciu centrali szpiegowskiej jednego z państw ościennych w Moskwie. Większość współpracujących w wywiadzie stanowiły kobiety, które zostały uwięzione. Trzy z pośród nich są żonami oficerów oddziału wywiadowczego sowieckiego sztabu generalnego. Prowadziły one wystawne życie, otrzymując stale z za granicy kosztowne stroje, oraz inne przesyłki, co zwróciło uwagę władz.

Dalsze represje przeciw ewangelikom w Trzeciej Rzeszy

Berlin. 24. 5. (B) W ostatnich dniach uwięziono 10 niemieckich pastorów. Dalszym 14 zabroniono wygłaszanie kazań, 15 pastorów zostało usuniętych ze swoich probostw. Odmówienie wydania paszportów grupie niemieckich pastorów, między nimi proboszczowi Niemaehlerowi — którzy chcieli udać się do Oxfordu zostało podane w niedzielę do wiadomości.

Gestapo zamknęło 18 drukarń katolickich

Wiedeń. 24. 5. (B) Dobrze poinformowany w kołach watykańskich korespondent gazety „Reichspost“ oświadcza, iż ataki amerykańskiego kardynała Mandelaina przeciw ko narodowemu socjalizmowi opierają się na faktach, które uznane zostały za bezspor ne i nie może być mowy o tym, by papież zdezawuował w czymkolwiek kardynała.

Jak donosi „Osservatore Romano“ zajęło Gestapo dotychczas 18 drukarń katolickich między tymi w całych Niemczech znaną firmę „Achen“ w Kolonii.

Negus nie wyśle delegacji do Genewy

Londyn. 25. 5. (B) Jak podają gazety angielskie zrezygnował Negus z namowy ministra spr. zagr. Edena z wysłania delegacji do Genewy. Wynika z tego, że rząd brytyjski, czyni wszystko, by stosunki między Londynem a Rzymem zostały odprężone.

Zasiłki dla uchodźców niemieckich

Warszawa. 24. 5. (A) Wczoraj dokonano podziału 15000 zł między 116 zamieszkałym w Warszawie emigrantom niemieckim. — Poszczególne osoby otrzymały zasiłki w wysokości od 50—200 zł.

Dziennikarze polscy wyjadą do Finlandii

Helsinki. 24. 5. PAT. Syndykat dziennikarzy Finlandii zaprosił delegację Związku dziennikarzy R. P. do Finlandii. Przyjazd dziennikarzy polskich oczekiwany tu jest 13 czerwca. W czasie kilkudniowego pobytu przedstawiciele prasy polskiej zwiedzą Helsinki, ośrodki przemysłowe wschodniej i zachodniej Finlandii. Program pobytu przedstawicieli prasy polskiej przewiduje szereg przyjęć oficjalnych.

Inauguracja „Tygodnia Imperium“

Londyn, 24. PAT. Król angielski dokonał dziś wraz z królową inauguracji „Tygodnia Imperium“, biorąc udział w uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Pawła. W otoczeniu króla znajdowała się królowa - matka, 20-tu członków królewskiej rodziny, premier Baldwin z całym gabinetem, oraz reprezentanci dominiów Indii i kolonij. Wieczorem odbędzie się bankiet, na którym wygłosi przemówienie premier Baldwin.

W okolicy Czyżewa

Warszawa. 24. 5. (A) Z miasteczka Zaręby Kościelne położonego 4 km od Czyżewa alarmuje miejscowa gmina żydowska o *rozpaczliwym położeniu, w jakim znajduje się 250 rodzin tego miasteczka*. Agitatorzy endeccy sąsiedniego Czyżewa prowadzą wśród okolicznych chłopów agitację bojkotową. Do pikietowania sklepów żydowskich wciągnięto nawet starych chłopów. W czasie ostatniego jarmarku wśród umundurowanych endeckich pikieciarzy znalazło się kilku 60-letnich chłopów, którzy pod kierownictwem czyżewskich agitatorów pilnowali straganów żydowskich, by nikt z przybyłych chłopów do nich się nie zbliżał. Właścicielom sklepów i straganów żydowskich w Zarębie Kościelnej grozi zagłada a dziesiątki rodzin żydowskich wraz z dziećmi skazanych są na głód.

Niezrozumiałe niedopatrzenie

Warszawa. 24. 5. (A) Zarządzenie rektoratu wyższych uczelni przywracające prawo działalności organizacjom samopomocowym nie objęło z nieznanych i niezrozumiałych powodów samopomocowych organizacyj żydowskich. W dalszym ciągu utrzymani zostali komisaryczni kuratorzy we wzajemnej pomocy studentów Żydów U. J. P. we wzajemnej pomocy studentów Żydów na Politechnice i w Żydowskim Kole Medyków. — Organizacje te zwróciły się do rektorów z prośbą o przywrócenie samorządów.

120 emigrantów do Palestyny

Warszawa. 24. 5. (A) Dziś wieczorem wyjechała z Warszawy partia 120 emigrantów do Palestyny.

Polacy protestują przeciw prześladowaniom

Mor. Ostrawa, 24. 5. PAT. „Dziennik Polski“ ogłasza listę miejscowości na Śląsku Cieszyńskim, w których w czasie od 23 maja do 13 czerwca rb. odbędą się manifestacyjne wiece ludności polskiej pod hasłem protestu przeciw ko prześladowaniom władz czeskich. Są to: Karwina, Sucha górna, Czeski Cieszyn, Orłowa, Nowy Bogumin, Bystrzyca, Stonawa, Ligotka kameralna, Błędowice dolne, Trzyniec i Jabłonków.

Oszust lingwista

Praga 24. 5. (B) Wczoraj rano wypuszczony został z więzienia główny dyrektor firmy Larosch-Moennich dr Zajczek. Dr Zajczek, dopuścił się swego czasu milionowych oszustw. W czasie odsiadywania kary stracił ten człowiek o niezwykłej otyłości 40 kg. W więzieniu zajmował się studiowaniem języków i oprócz poznanych dotychczas 6 języków opanował również język arabski i turecki. Obecnie chce się on udać do Indii i Ameryki Południowej.

Pani Lindbergh powiła syna

Waszyngton. 24. 5. PAT. Z otoczenia rodziny słynnego lotnika Lindberga donoszą że w dn. 12 maja wieczorem pani Lindbergh powiła syna.

Chmura ważek

Wejherowo. 24. 5. PAT. Wczoraj w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad powiatem morskim olbrzymia chmura ważek. Rozciągała się ona na przestrzeni kilku kilometrów, miejscami zaś była tak gęsta, że motocykliści musieli zatrzymywać maszyny nie mogąc się przebić przez zwały owadów. Ciąg owadów trwał około godziny.

Piorun zabił 23 owce

Ryga. 24. 5. PAT. W okolicy Talsin podczas silnej burzy piorun uderzył w drzewo i zabił stado 23 owiec, które schroniło się pod drzewem.

Apelacja w procesie b. sędziego

Lublin. 24. 5. PAT. Skazani ostatnio przez sąd okręgowy w Lublinie na kary więzienia od 4 i pół do 8 lat b. sędzia Gąsiorowski, b. prokurator Sokołowski, oraz bracia Izaak i Izrael Bergmanowie wnieśli apelację. Rozprawa apelacyjna odbędzie się w Lublinie.

Bł. p.

BERTA GOTTFRIEDOWA

wdowa po emer. naczelniku P. K. P.

zmarła po długich a dolegliwych cierpieniach.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 24 maja 1937, na cmentarzu żydowskim w Podgórzu, o czym zawiadamia w nieutulonym żalu

RODZINA

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Lewkowicz Ferdynand, Sobieskiego, tel. 114-34, Drach Teodor, Madalińskiego 9, tel. 104-45, Schönberg Maria, Pl. Zgody 7, tel. 182-58, Schmaus Ludwik, Pl. Kossaka 1, tel. 135-16.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Pl. Zgody 18.

AKCJA NA RZECZ OFIAR BRZEŚCIA.

W związku z podjętą przez nas akcją ratunkową na rzecz ofiar Brześcia prezydium Krak. Stowarzyszenia Kupców złożyło na ten cel zł 300, wzywając zarazem swych Członków, aby wydatną pomocą materialną pomogli swym nieszczęśliwym braciom, którzy tak niewinnie padli ofiarą do odbudowania ich zrujnowanych egzystencji.

FRONTEM DO GALILU!

Oto aktualne hasło chwili bieżącej; zdobycie Górnej Galilei dla ekspanzji żydowskiej jest nakazem dnia. Tylko przez rozszerzenie naszego stanu posiadania możemy wzmocnić naszą pozycję w kraju i uchronić się od różnych niespodzianek politycznych. To też zapoczątkowana onegdaj na terenie naszego miasta akcja Wyzwolenia Galilu spotkała się ze zrozumieniem i życzliwością społeczeństwa żydowskiego. Wszędzie nasi delegaci są przyjmowani chętnie i ludzie hojnie ofiarują. Niestety, jest za mało współpracowników, nie zdołano wobec tego odwiedzić wszystkich chętnych do ofiarowania. Apelujemy zatem z tego miejsca do wszystkich syjonistów i przyjaciół dzieła palestyńskiego, ażeby zgłosili się do współpracy i umożliwili w ten sposób rychłe zakończenie akcji.

* * *

Zebranie współpracowników odbędzie się dziś we wtorek 25 bm. o godz. 8.15 wieczór w lokalu „Wizo" Szewska 4, na które zaprasza się wszystkich współpracowników.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU CZCI BLP. DAWIDA HERMANNA

We czwartek dnia 27 bm. o godz. 8.30 wieczorem urządza Żyd. Tow. Teatralne w Krakowie w swym własnym lokalu przy ul. Stolarskiej 9. akademię żałobną ku czci blp. Dawida Hermana, jednego z największych reżyserów żydowskich. Przemówienie o twórczości Dawida Hermanna wygłosi redaktor dr M. Kanfer w części zaś artystycznej wystąpi Jehuda Ehrenkranz byly członek Trupy Wileńskiej, znany poeta i jeden z najlepszych recytatorów żydowskich.

MAJÓWKA W CZERNEJ I TENCZYNKU.

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 27 bm. (czwartek) wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Krzeszowic pod hasłem „Majówka w Czernej i Tenczynku" za 1.30 zł tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa 27 bm. godz. 8.30, przyjazd do Krzeszowic godz. 9.04, odjazd z Krzeszowic godz. 20.24, przyjazd do Krakowa 20.55.

RUCHOMA EKSPOZYTURA POCZTOWA.

Dla ułatwienia publiczności, przybyłej na „Dni Krakowa", korzystanie z usług pocztowych Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie uruchamia, podobnie jak w roku poprzednim ekspozyturę urzędu pocztowego Nr 1 na czas od 27 maja do 20 czerwca br. włącznie w wozie pocztowym, przy Al. 3-go Maja obok chodnika prowadzącego do domu im. Marszałka Piłsudskiego w „Oleandrach". Ekspozytura ta czynna będzie codziennie (w dni powszednie jak i w niedziele i święta) od godz. 8 do 21-tej.

Do czynności ekspozytury należeć będzie: 1) Sprzedaż znaczków pocztowych, druków płatnych oraz weksli i znaczków stemplowych, 2) wydawanie blankietów telegraficznych, 3) przyjmowanie listów zwykłych i poleconych, krajowych i zagranicznych, 4) przyjmowanie telegramów krajowych i zagranicznych, 5) przyjmowanie zgłoszeń i przeprowadzenie rozmów telefonicznych miejscowych i międzymiastowych.

Przesyłki listowe i kartki pocztowe opatrywane będą odciskiem specjalnego datownika z napisem okolicznościowym.

Filateliści pragnący uzyskać odcisk tego datownika mogą przesyłać listy i kartki pocztowe, z umieszczonymi na nich adresami i opłacone według taryfy przewidzianej dla tego rodzaju przesyłek, w kopertach do urzędu pocztowego Kraków 1, z naklejonymi na nich znaczkami opłaty pocztowej wartości odpowiadającej wadze listu. Listy te i kartki po ostemplowaniu przesłane będą niezwłocznie do miejsca przeznaczenia.

SAMOBÓJSTWO KOLEJARZA.

Na Krzemionkach znaleziono na wysypisku wapiennika p. Libana zwłoki mężczyzny. Jak ustality dochodzenia, jest to Antoni Rachwalski, ur. 19. listopada 1911 w Łapczycach pow. Bochnia, kolejarz, zam. w Krakowie przy ul. Potockiego 4. — Rachwalski popełnił samobójstwo strzelając do siebie z rewolweru w prawą skroń, który znaleziono przy zwłokach. Powód samobójstwa nieustalony.

—<>—

POSIEDZENIE PEŁNEGO ZARZĄDU ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA TEATRALNEGO odbędzie się w dniu dzisiejszym we własnym lokalu przy ul. Stolarskiej 9 o godz. 21-ej wiecz. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Pożar strawił sto kilkadziesiąt gospodarstw

Lublin, 24. 5. PAT. Z Węgrowa donoszą: W osadzie Miedzna w pow. węgrowskim wczoraj o północy, gdy cała osada była pogrążona we śnie w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł ogień, który na skutek silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Wkrótce niemal cała osada stanęła w ogniu. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, ponieważ ogień rozprzestrzeniał się jednocześnie w kilku kierunkach. Pożar strawił sto kilkadziesiąt gospodarstw, oraz domy zajmowane przez funkcjonariuszy policji państwowej tamtejszego posterunku, którzy prawie nic nie zdołali uratować. Sto kilkadziesiąt osób straciło cały swój dobytek. W płomieniach zginął 64-letni Konstanty Obulus, właściciel domu, który usiłował ratować swój dobrobyt. 10 osób uległo ciężkim poparzeniom. W związku z pożarem wojewoda lubelski dr. Rożniecki polecił zorganizować szybką pomoc i opiekę dla pogorzelców. Na dożywianie dzieci przeznaczono na razie 300 zł. Polski Czerwony Krzyż przysłał na miejsce 2 kuchnie polowe, namiot i pralnię. Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych przystąpił do zorganizowania szybkiej pomocy celem odbudowania ocalonych gospodarstw. Starosta organizuje komitet pomocy. Stra... przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

629 rodzin potrzebuje natychmiast pomocy

Szkody z powodu powodzi wynoszą 2 miliony zł.

Kielce, 24. 5. PAT. W Olkuskiem prowizorycznie obliczone straty tylko w plonach na terenie gmin objętych katastrofą powodzi i gradobicia wynoszą *około 2 milionów zł. Koło 9 tys. hektarów zasiewów ozimych i jarych uległo zupełnemu zniszczeniu. Na obsianie tylko połowy tych pól potrzeba ok. 300 tys. zł. W powiecie pińczowskim — 200 tys. zł. Położenie ludności jest wprost rozpaczliwe.*

Kielce, 24. 5. PAT. W Działoszycach pow. pińczowskiego ilość rodzin potrzebujących natychmiastowej pomocy wskutek klęski powodzi i gradobicia wynosi *629 rodzin, a 2524 osób, z czego na rodziny chrześcijańskie przypada tylko 250 osób, a na żydowskie 2.004, w Skalmierzu 15 rodzin (78 osób), w gminie Drozejowice — 97 osób, a w gminie Sansygniów — 220 osób.*

Nieszczęśliwe wypadki

Kielce, 24. 5. PAT. Na skutek powodzi utonął dziś w rzece Szreniawie 4-letni Józef Dyduch, a na szlaku kolejowym Charsznica — Wolbrom pociąg osobowy najechał na siedzącego na torze Wł. Micika, który pochodził z terenów dotkniętych klęską powodzi i prawdopodobnie zasnął z wyczerpania. Doznał on pęknięcia czaszki i zmarł w drodze do szpitala. Na skutek podmycia przez wczorajszą powódź budynków starostwa w Miechowie do wnętrza którego wdarła się woda, mury tego gmachu, oraz oficyn zarysowały się bardzo mocno. Budynek wymaga natychmiastowego i gruntownego remontu. Mury wielu innych domów w pow. miechowskim również zaczęły pękać.

Karygodne machinacje

Kielce 24. 5. PAT. Na terenie dotkniętym klęską powodzi i gradobicia okoliczni handlarze, którzy w dniu dzisiejszym dotarli na te tereny zaczęli podwyższać ceny artykułów spożywczych, oraz usiłowali skupić za bezcen ocalałe bydło, któremu grozi brak paszy. Władze wydały niezwłocznie zarządzenia, by położyć kres tym karygodnym machinacjom.

Kupno i sprzedaż złota

Warszawa, 24. 5. PAT. Komisja dewizowa wydała okólnik zawierający warunki, na których będzie się odbywała sprzedaż, oraz kupno złota w kraju na cele przemysłowo-przetwórcze naukowe i lecznicze.

Część pierwsza okólnika poświęcona jest kwestii sprzedaży złota, przy czym wymienione są instytucje, firmy lub osoby, którym z tytułu ich zajęć będą mogli sprzedawać złoto rafinerzy złota na zasadzie udzielonych im przez komisję dewizową zezwoleń. Część druga okólnika poświęcona jest warunkom, na których rafinerzy, oraz złotnicy mogą nabywać złoto. Część trzecia okólnika mówi o obowiązku prowadzenia rejestrów rozchodu złota przez osoby i firmy, sprzedające złoto.

W związku z wydaniem omawianego okólnika przestał obowiązywać okólnik komisji dewizowej nr. 10 z dn. 13 maja 1936 r.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro we środę pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara", z M. Węgrzynem (rola Figara).

Pod kierunkiem dyr. K. Frycza odbywają się codziennie próby z dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", który będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Pani minister tańczy".
APOLLO: „Ramona" (Loretta Young, Don Ameche).
ATLANTIC: „Bufallo Bill" (Gary Cooper, Jean Artur) i „Walc cesarski" (Paweł Hörbiger).
BAGATELA: „Hrabina Marica" (Szöke Szakall, Ernest Verebes) oraz rewia pt. „Majowe szaleństwa...".
DOM ŻOŁNIERZA: „Sen nocy letniej".
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety".
STELLA: „Dzisiejsze czasy" (Charlie Chaplin).
SZTUKA: „Sonata Kreutzerowska" (film niemiecki).
UCIECHA: „Zbuntowana" (Katarzyna Herburr i I.)
WANDA: „Nie ufaj mężczyźnie" (Joan Crowford i in.).

Znowu o łupieżu i wypadaniu włosów oraz OLEUM PETRAE „GLIMAR“

Nie ulegajmy sugestii reklamy o wartości środków polecanych do higieny włosów. Bezkonkurencyjnym preparatem jest OLEUM PETRAE „GLIMAR“, którego dodatnie działanie stwierdzone zostało przez 20-tu lekarzy-specjalistów w Polsce.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

DO szycia sukien samodzielne krawcowe poszukiwane. Zgłoszenia „Precyzja“ do Adm. Nowego Dziennika.

Posad poszukują

DWIE freblanki obejmą posadę w pensjonacie, ewent. kondycję. Wieloletnia praktyka. Referencje, świadectwa. Ellenbogenówna, Rozwadów. 2830k

Interesy handlowe

POSIADAM 5.000 przystąpię do przedsiębiorstwa lub interesu zaprowadzonego z współpracą. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Kawaler“.

POSZUKUJĘ finansisty z 5—20.000 złotych. Oferty pod „100% gwarancji i ewentualnie stała posada“. Nowy Dzienik.

POSZUKUJĘ spólnika do rentownego przedsiębiorstwa z kapitałem od 6—8.000 złotych. Zgłoszenia pod „Uczciwość“ do Adm. N. Dziennika. — 2224g

ZNANY dobrze prosperujący skład detaliczny w Katowicach poszukuje współwłaściciela (ki) celem powiększenia. Oferty do księgarni Wiener, Katowice, Szopena 8 — pod „Wprowadzony“

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 163-21. 1504g

KUPUJĘ starą garderobę płacę najwyższe ceny Jaronowski. Wąska 12. tel. 147-19. 1186g

Sprzedaż

PARCELE budowlane do sprzedania. Kraków. Czarnowiejska 46.

LODOWNIE nowoczesne „Friddor“. Rewelacyjnie niskie ceny zł. 57.50. — Gotówka — ratami. Polski Dom Handlowy KRISCHER Kraków, FLORIAŃSKA 9. 2836k

DYWANY perskiej roboty oraz mechaniczne, nowoczesne meble stalowe-chromowane poleca „Persia“ Kraków, Grodzka 18. 2421k

SKLEP cukierniczo - owocowy z urządzeniem ul. Basztowa 16 sprzedam.

Zdrojowiska

KRYNICA — Pensjonat „Marta — Kamelja“ telefon 287 po gruntownym remoncie poleca słoneczne pokoje, ogród, duża łąka obok willi. Zarząd Braunówna. 2829k

KRYNICA. PENSJONAT „RENESANS“ A. SILBEBÓW. Tel. 264 komfortowy, renomowany dom w centrum naprzeciwko Nowych Łazienek, poleca się P. T. Gościom. 2544k

KRYNICA — pensjonat „BAJKA“. Centrum tel. 294 nowoczesny komfort, balkony, polana, kuchnia wykwintna, tani sezon wiosenny. Drowa Löwowa i C. Goligerowa. 2392k

ZNANY komfortowy PENSJONAT „IWONKA“ w Krynicy - Zdroju prowadzony nadal pod zarządem J. Beimów poleca PO GRUNTOWNYM ODNOWIENIU pokoje słoneczne z pięknym widokiem na lasy. OTWARTY 1-go MAJA, kuchnia wykwintna rytualna na żądanie dietetyczna. Do dyspozycji PT. Gości auto, urządza się wycieczki zbiorowe. 2284k

KRYNICA. — WILLA UŁANA DEPTAK pełny komfort, słoneczne balkonowe pokoje, ogród kwiatowy do leżakowania, wyśmienita kuchnia, także dietetyczna. Ceny niskie. 2380k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „Royal“ gruntownie odnowiony cieplą i zimna woda w pokojach, duży taras, radio w każdym pokoju, pod zarządem Loli z Becków Herzogowej. Otwarcie 10 maja, telefon 269. 2428k

KRYNICA. Pensjonat — Restauracja Lichtingerowej Willa Maria — Małgorzata, telefon 121, poleca piękne, komfortowe pokoje. Kuchnia rytualna. Dawniej Węgierska — Korona. 2509k

KRYNICA. — Pensjonat „GRAND“ poleca słoneczne, komfortowe pokoje, wykwintną rytualną kuchnię. Polana do leżakowania. — Radio. 2794k

RABKA - ZDRÓJ naprzeciw Zakładu kąpielowego po gruntownym remoncie prowadzę obecnie swój znany pensjonat „Wawrzyńcówka“. Polecam piękne pokoje z balkonami wodą bieżącą, dużym ogrodem, przyjmuję również dzieci pod macierzyńską opiekę. Zgłoszenia Ewa Malcowa, Rabka — telefon 240. 2185g

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „UCIECHA“ położenie centralne pod nowym zarządem Drowej Bussmakowej poleca pokoje słoneczne, werandy, tarasy, woda bieżąca. Kuchnia wykwintna dietetyczna. Ceny najniższe. 2861k

RABKA „Anna“ telefon 253 pod zarządem Mandelbaumowej poleca pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą Ceny w I-szym sezonie niskie. 2587k

RABKA. Pierwszorzędne, pełnokomfortowe PENSJONATY STORCHOWEJ — „JANINA“ tel. 260, — „JEDYNACZKA“ — tel. 273 otwarte cały rok. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Łazienki i tarasy na wszystkich piętrach. — Ogród, polana, las. — Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia rytualna. CENY W I. SEZONIE BARDZO NISKIE. 2800k

ZAKOPANE. — Pensjonat „HOCKEJ“ i „CACKO“ — droga do Białego poleca pokoje komfortowe bieżącą ciepłą i zimną wodą w każdym pokoju, duży ogród i las. Kuchnia rytualna pod zarządem GUSCI GEIFEN. 2860k

ZAKOPANE. TANI ryczałtowy pobyt dla DZIECI i MŁODZIEŻY w pensjonacie „OPIEKA“ DROWEJ BLOCHOWEJ. Zgłoszenia: ul. Tomasza 18. 2799k

ZAKOPANE OPIEKA. — Pensjonat dla dzieci i MŁODZIEŻY — Drowej BLOCHOWEJ w Białem. — Otwarcie 1 czerwca. Zgłosze nia Kraków, Tomasza 18. 2616k

ZAKOPANE. — Pensjonat pod „SZAROTKAMI“ droga do Białego, Telefon 1850 poleca pokoje pełnokomfortowe z bieżącą ciepłą i zimną wodą, balkony przy każdym pokoju i dużym ogrodem 5 minut do lasu. Kuchnia rytualna znana smaczna pod zarządem Ziegera. 2858k

ZAKOPANE
PEŁNOKOMFORTOWY PENSJONAT
„GRANIT“
z własnym parkiem po gruntownym odnowieniu pod zarządem
Mandelbaumów
otwarty od 1 czerwca. Kuchnia rytualna Tel. 12-78

ZAKOPANE. — Pensjonat dla dzieci, droga do Białego z opieką lekarską i specjalną wychowawczynią, pokoje słoneczne, duży ogród i las pod zarządem GUSCI GEIFEN. Wiadomość i informacje udziela z grzeczności ZIEGEROWA Pensjonat pod „SZAROTKAMI“. 2859k

SZCZYRK — Pensjonat „ŚLĄZACZKA“ poleca pokoje słoneczne pełnokomfortowe, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna pod zarządem b. kierowniczki pensjonatu „Szczęść Boże“ R. Panzer, B. Klein. 2230g

Obwieszczenie o licytacji

Dnia 2. czerwca 1937 r. o godz. 9.30 przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13 sala Nr. 35, II. p. ponowna licytacja połowę dwupiętrowego domu czynszowego położonego przy ul. Miodowej narożnik Bożego Ciała (whl 128. Dz. VIII). Cena wywoławcza wynosi obecnie zł. 65.333.33. Bliższe szczegóły w Sądzie Grodzkim (Sygn. III. 5. E. 226/36).

NAD MORZE do pensjonatu zabierze ograniczoną grupę młodzieży szkolnej Mgr. Greisman nauczycielka szkół średnich. Zgłoszenia Kraków, Felicjanek 16 m. 9. 19½—20½. 2071g

MUSZYNA — ZDRÓJ. Pensjonaty: „IRENA“ i „ZONKA“ Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa - Günsberg. 2559k

ZAWOJA: — „JASNY DWOREK“, piękne, słoneczne pokoje z kuchniami do wynajęcia. — Wiadomość: Kraków, telefon 124-68 — między 4—6 popol.. 2147g

PENSJONAT DLA DZIECI USTROŃ (Śląsk) komfort, ochroniarka, lekarz, las, woda. Mgr. STAHLOWA, Kraków, Fenna 4. 2768k

SZCZYRK willa „BAJKA“ poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ. 2465k

Lokale

POKÓJ kuchnia, dwa, — komfortowe, okolica rynku poszukiwane. Zgł. Nowy Dziennik „Kaucja A“.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaras do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7. 1373g

KAWALERKA komfortowa osobne wejście oraz pokój kuchnia komfort. — Rzeszowska 7/8.

Nauka i wychowanie

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ OBCYCH JĘZYKÓW dostępna dla każdego. Prospekty wysyła Stanisław Goldman, Kraków, Szewska 17. 2390k

Matrymonialne

KTO udzieli pomocy materialnej pragnącemu ukończyć trzyletnie studia zagranicą? Cel matrymonialny. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Dentysta“. 2356k

Różne

„BELLOT“ usuwa owłosienie z cebulką. Na żądanie usuwa owłosienie we firmie. Prospekty wysyłam: Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. 2495g

MASZYNY do pisania walizkowe ,biurowe olbrzymi wybór — fabryczne ceny. „Maszynodom“ Max Löwenstein Kraków Zwierzyniecka 11. 2432k

WYKWINTNE obiady 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. BRZOZOWA 12. m. 3. 1802g

RAZOL usuwa zbyteczne owłosienie u Pań i Panów Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Pokaz usuwania włosów we firmie. — 2612k

TELEFON odstąpię za odszkodowaniem. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Telefon“.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 1400k

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK“ Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro, m. 10.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ. Pocztą szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



Mól książkowy szuka książki kucharskiej...

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.